Nr. 9. Kraków, 12 Stycznia — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3. stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 stycznia.

Sędzia powinien interpretować ustawę ściśle i surowo, tam szczególniej, gdzie idzie o interesa osób trzecich, ale istną byłoby potwornością, gdyby w ten sam sposób parlament interpretował ustawę w stosunku do rządu; tu dobro państwa powinno być głównym celem. Czyż podobna zaś pogodzić dobro państwa z teoryą, która przyznaje Radzie państwa prawo potwierdzenia traktatu berlińskiego? Albo prawo to jest rzeczą bez znaczenia i możliwego zastosowania, a wtedy cała podniesiona sprawa niegodna jest ludzi poważnych i poważnego rozbioru, albo przeciwnie, prawo jest rzeczywiste i może pociągnąć za sobą następstwa praktyczne, a wtedy pytamy: co się stanie z polityką Austryi, z jej znaczeniem i powagą na zewnątrz, jeżeli traktaty podpisane przez jej monarchę, nie będą miały mocy obowiązującej, dopóki Rada państwa nie potwierdzi ich? Zaiste, dziwne byłoby stanowisko Austryi na przyszłym kongresie i niezawodnie niktby nie przywięzywał ważności do słów jej posłanników, niktby nie uważał jej zobowiązań za stanowcze. Posłannikom, jak to już powiedziano, towarzyszyćby musiały parlamenta obu połów monarchii.

Nadzwyczaj ekscentrycznem, byłoby wysyłanie na kongresa wraz z pełnomocnikami także Delegacyj wspólnych. Ależ bo nietylko Rada państwa, lecz biorąc rzeczy ściśle i Delegacye wspólne także nie mają prawa bezpośredniego potwierdzania traktatu. W ogóle potwierdzenie traktatów takich jak berliński, przez ciało parlamentarne jest wielkiem *absurdum*, które Bóg wie dokąd mogłoby zawieść, gdyby chciano je naprawdę stosować, bo niemal w pewnych razach do abdykacyi. Nigdzie w żadnym parlamencie europejskim nie potwierdzono traktatu berlińskiego. Rządy złożyły go w biurach Izb do rozpoznania, ale nie do potwierdzenia; gdyż ratyfikacya traktatów jest atrybucyą Korony. W Austryi zatem jak wszędzie, żadne ciało parlamentarne nie ma prawa potwierdzenia traktatu berlińskiego, ale że traktat ten obchodzi i dotyczy wspólnych interesów monarchii, zatem rozbiór jego należy do Delegacyj wspólnych, a nie należy wcale do Rady państwa. Delegacyom zaś nie przystoi również bezpośrednie prawo potwierdzenia go; mogą one tylko potępić go w rozprawach oraz uniemożebnić jego wykonanie, odmawiając potrzebnych do tego funduszów, czego znowu nie ma prawa uczynić Rada państwa, która jedynie mogłaby sprzeciwić się przyłączeniu Spicy do Dalmacyi, lecz której po za tem, co się tyczy traktatu berlińskiego, powiedzieć można i należy *guarda e passa!*

Jedynie ten sposób zapatrywania się, powtarzamy to raz jeszcze, odpowiada godności i powadze Korony oraz Austryi na zewnątrz a zarazem interesom krajów koronnych mianowicie naszego. Każdy inny punkt wyjścia doprowadzić musi naprzód do śmieszności, takiej n. p., że Rada państwa orzekłaby o niepodległości Rumunii, dalej do szkodliwego przyznania prawa ciału, które z natury swej przeciwne jest we wszystkich kierunkach autonomicznemu rozwojowi Austryi.

Tylko to stanowisko, o którem mówimy może być uważane za poważne i prawdziwie polityczne wobec dyskusyi, która we środę ma się rozpocząć; każde inne doprowadzić musi do arlekinady.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 10 stycznia.

(||) W chwili tak bardzo spokojowej, jak nią jest obecna podług słów pism inspirowanych, zapowiadają zebranie się rady wojskowej w Wiedniu z współudziałem jenerała Filipowicza, zdobywcy Bośni. Powszechnie utrzymują, iż rozchodzi się o rozciągnięcie okupacyi na Nowy Bazar. A zatem nawet urzędowo miasto Serajewo wnet przestanie być ostatnią granicą, dokąd sięga władza monarchii Habsburgów. Narada wojskowa w sprawie Nowego Bazaru zwołana w miesiąc po zamknięciu Delegacyj, jest zabawnym komentarzem do mowy hr. Andrassego, w której twierdził, że Austrya może rozszerzyć okupacyę, ale że nie musi tego uczynić i że nie uczyni tego. Są to skutki zbytniej krewkości temperamentu węgierskiego. Jeszcze wiele czasu upłynie, zanim urzędowo zechcą przyznać się jasno i otwarcie do zamiaru i decyzyi zajęcia Nowego Bazaru, sprawa zaś dojścia aż do morza Egejskiego, zagarnięcia Albanii i części Macedonii wywoła jeszcze sporą ilość nót i rozmów dyplomatycznych, ale ostatecznie dążenia i cel polityki austryackiej przestały być tajemnicą. Okupacya Bośni i Hercegowiny jako prowizoryum byłaby największym błędem politycznym, z drugiej zaś strony musi być prowizoryczną aż do chwili zaokrąglenia nowych nabytków austryackich na Wschodzie aż po morze Egejskie i aż po morze Adryatyckie. Tylko w ten sposób Austrya może na przyszłość na morzu stawić czoło Włochom i stanąć silnie jako współzawodniczka Rosyi w Turcyi.

Jeszcze Austrya nie wysłała wojsk do Nowego Bazaru, a już Włochy nieurzędowe ruszać się zaczynają w górach albańskich. Ustala się opinia, że za cenę portu Salonickiego Rosya przedłuży okupacyę Bułgaryi i Rumelii i może połączy oba te księstwa w jedną całość, Włochy zaś nie omieszkają agitować przeciw Austryi, jak o tem świadczy artykuł włoskiego pisma półurzędowego o pokrzywdzeniu Włoch na kongresie berlińskim, co ma znaczyć, iż Włochy także zgłaszają się do spadku po konającej Turcyi. Są to niby kombinacye, których znaczenie poznać będzie można w chwili, gdy Rosya nie wykona zobowiązań, jakie wzięła na siebie w Berlinie.

Niemcy od dawna przestały być rajem dla Niemców austryackich. Ks. Bismark widocznie starzeje się, bo każdą nową ustawą oblewa jakby zimną wodą entuzyastów niemieckich w Niemczech i po za Niemcami. Śmiało rzec można, iż pracuje dla Francyi, a nieco dla Austryi. Zachowanie się dzienników pruskich nietaktowne wobec ślubu królewicza Hanowerskiego w Kopenhadze, jest tylko ogniwem w łańcuchu ciągłych błędów, jakie w Berlinie teraz popełniają.

Wiedeń 10 stycznia.

☐ Minister Szapary wraca jutro do Pesztu. Rokowania z Zakładem kredytowym skończone i umowa podpisana. W umowie tej postarano się o zaspokojenia potrzeb bieżących na r. 1879 i wykupno bonów skarbowych drugiej emisyi. Potrzebnych środków pieniężnych dostarczy częścią wypuszczenie renty złotej, częścią zaś wydanie pożyczki domenialnej. W jakiej kwocie ma być emisyonowana pożyczka domenialna, zastrzeżonem to zostało późniejszej umowie. Co się tyczy tej pożyczki domenialnej, pisałem już wam z Pesztu, że chodzi o zahipotekowanie dóbr państwowych. Dotychczas dobra publiczne w Węgrzech nie były obciążone żadnym długiem. Administracya rządowa bardzo niedołężna i dochody tak nizkie, że gdyby dzisiaj dobra te sprzedano, podatek, którymby w danym razie obciążono prywatnych nabywców, wyniósłby daleko więcej, niż dobra te dzisiaj rządowi przynioszą. Była to więc szczęśliwa myśl nowego ministra zwrócić na to uwagę.

Pobyt p. Tiszy miał na celu porozumienie się z hr. Andrassym co do niektórych szczegółów nowego statutu organicznego dla Bośni i Hercegowiny. Komisya bośniacka ma jeszcze wiele pracy przed sobą. W zarządzie zdaje się Węgrzy wezmą górę i nowy statut będzie wypracowany jeśli nie zupełnie w duchu węgierskim, to w każdym razie nie w duchu kroackim, a o to głównie chodzi najbardziej p. Tiszy i hr. Andrassemu.

Zaszły tu ostatniemi dniami nieporozumienia z właścicielem obrazu Matejki („Bitwa pod Grunwaldem“) a *Künstlerhausem*. P. Rosenblum napisał list bardzo ostry do prezesa *Künstlerhausu* uskarżając się, że obraz wystawiono w złem świetle, że nie zrobiono żadnej reklamy i t. p., a wszystko to przez zazdrość i niechęć dla Polaków. Na nadzwyczajnem zebraniu, które się odbyło z tego powodu w *Künstlerhausie* odrzucono te zarzuty jako niesłuszne i nieuzasadnione. Nietylko, że obraz Matejki wystawiono w wielkiej sali i w tem samem świetle, w jakiem był wystawiony w swoim czasie obraz Makarta: („Wjazd Karola V do Antwerpii“), a nawet odłożono wystawę obrazu Munkacsyego („Milton dyktujący swym córkom Raj utracony“), narażając się na proces z właścicielem obrazu i znaczne straty. Znam osobiście wszystkich znakomitszych członków *Künstlerhausu* i mogę zaręczyć, że nie ma w nich najmniejszej nienawiści do Polaków, a wiem dobrze, jak wysoko cenią Matejkę.

Warszawa 9 stycznia.

Dwa miliardy rubli srebrem, oto cyfra dotychczasowych kosztów wojny wschodniej, rezultat chorobliwej fantazyi Aksakowa, a w ambitnych pragnieniach sfer rządowych, rezultat chętki opanowania Carogrodu. Piotr Wielki kreśląc program przyszłości Rosyi, nie przewidywał, by pokusa o spełnienie jego marzeń, miała być poruczoną nieudolnej dłoni dzisiejszej generacyi. Dwa miliardy rubli, które pewnie wzrosną do trzech, gdy przyjdzie utrzymywać armię na stopie wojennej jeszcze pół roku lub dłużej, gdy przyjdzie obliczyć się ostatecznie z intendenturą, w sposób taki jak obecnie w Adryanopolu, przez spalenie wszystkich magazynów wojskowych. Spadek waluty, który o nieskończenie więcej miliardów kraj zubożył; 300,000 ludzi ubyłych z szeregów armii, oto cena, za jaką kupiono nie zabór Bułgaryi północnej, ale prawo oderwania jej od Turcyi i zaszczyt, by za opłatą subwencyi język rosyjski był obowiązkowym w szkołach w Serbii. W ogóle za tę cenę kupiono jakieś platoniczne korzyści, bo ani pod względem handlowym, ani potęgi państwa, nic nie zyskano. Cóż dopiero powiedzieć o innych ujemnych stronach tej nieszczęśliwej ekspedycyi, do której należy ta, że w rozumieniu narodu, kwestya wschodnia nie jest ostatecznie rozstrzygniętą ale odłożoną na później, a zatem czekają Rosyę nowe jeszcze wysiłki i nowe a może dotkliwsze klęski.

Wojna wschodnia była rzeczywistą dla Rosyi klęską, dla tego że niepociągnęła za sobą odrodzenia moralnego rozwoju sił wewnętrznych, a rozbudziła zarozumiałość, wyrodziła ospałość i zaniedbanie.

Spadek waluty nie jest nawet w sferach wyższych rządowych uważany dotychczas za klęskę i zubożenie kraju, a nie brak usłużnych niedouków ekonomicznych, którzy dowodzą, że spadek waluty nie jest zubożeniem kraju, że rubel w stosunkach wewnętrznych zachowuje swoją wartość. Niebaczne to zaślepienie doprowadzić do tego może, że ten sam los spotka asygnaty rosyjskie, jaki spotkał tureckie kaimy, a za bankructwem skarbu, musi iść zawsze bankructwo polityki rządu. Spostrzegą się dopiero, gdy za bochenek chleba trzeba będzie płacić rubla. Optymiści utrzymują, że rząd rosyjski oprzeć może nową pożyczkę oddając w zastaw lub sprzedając ogromne swoje lasy. Odpowiedź na to łatwa: naprzód lasy te po większej części małą mają wartość, bo wartość drzewa budulcowego zależną jest od bardzo ułatwionych i dogodnych komunikacyj wodnych; a chociaż Rosya posiada wiele rzek spławnych, te jednak niemogą drzewu nadać wartości na tych targach europejskich, na których pożyczka mogłaby być zaciągniętą, gdyż dostawy do wielkich rzek, dla złych dróg, a zwłaszcza dla niskiego stanu rolnictwa i braku sił pociągowych, jest bardzo utrudnioną. A wreszcie, gdyby ta pożyczka lub spieniężenie lasów użyte były na wykupienie asygnat lub jako kapitał metaliczny do ich wymiany, gdyby te pieniądze nie były użyte na dalsze prowadzenie wielkorosyjskiej polityki, a następnie nie były rozdrapane przez intendenturę i czeredy zawsze zgłodniałych urzędników, wówczas takie poświęcenie majątku państwa, ze szkodą mieszkańców kraju, mogłoby być usprawiedliwionem. Dla tych to względów, bardzo wprawdzie różnorodnej natury, należałoby przypuszczać, że rząd do pozbycia się lasów nie przystąpi. Z tem wszystkiem wszakże, patrząc zblizka na rozpaczliwe widoki finansowe Rosyi, można wnosić, że i lasy będą za bezcen sprzedane i pieniądze za nie zmarnowane; wpadną one w otchłań, z której żaden rząd nie zdoła ich wydobyć.

Nie o podniesieniu produkcyi, nie o zachęcie do pracy, oszczędności, rząd myśli, ale o podwyższeniu podatków. Co do stępla, jak już pisałem, rzecz jest zdecydowaną. Minister skarbu układając projekta nowych podatków, zwróciłby powinien uwagę, że od kilku lat a zwłaszcza od czasu wojny zaległości podatkowe wzrastają; w r. 1878 wynosiły one jako nieściągalne 474 milionów rubli; obciążać zatem podatkami kraj, z którego dotychczasowych ściągnąć nie można, jest wielkim nierozsądkiem.

Kiedy mowa o stosunkach rosyjskich, o niewyczerpanem źródle anomalików, zdrożności, jakie każdego z nas w oczy uderzają, więcej niż samych Rosyan, a nawet więcej niż cudzoziemców, pominąć nie mogę szczególnego bardzo objawu, jakiego obecnie jesteśmy świadkami u ludu rosyjskiego, to jest wzmagającego się coraz silniej religijnego sekciarstwa. Nigdy rozkładowy jad schizmy nie działał tak potężnie, jak teraz, a rzecz to naturalna, kościół prawosławny o tyle tylko utrzymać się może, o ile władza państwa jest silną, bo on innej opieki, innej od tej niema, prócz materyalnej. Z osłabieniem zatem rządu, kościół ten rozpada się, a wierni rozchodzą się na najrozmaitsze bezdroża; zewsząd wybryki fantazyi i namiętności ludzkich zastępują prawdy boże. W ostatnich czasach doniesiono do „świętego“ synodu o powstaniu 137 nowych sekt; potępiające wyroki synodu pozostają bez skutku, bo popi nie mają na lud wpływu, będąc owszem nienawidzeni za zdzierstwa swoje i przykuci stosunkami familijnemi, na to tylko zwracają oczy, jakby wyzyskać stanowisko swoje, któremu sami nie przyznają boskiego posłannictwa. Sędziowie mirowi, prokuratorya wzywani przez synod do karania sekt, nie posuną się do wykonania tego polecenia i do odpowiedzialności sądowej, zbaczających z drogi nie pociągną, tak jak to bywało za panowania Mikołaja, oni sami w nic nie wierzą, jako nihiliści, gotowi zawsze fałszem w protokóle, fałszem w raporcie zasłonić wszystkich, którzy stawiają pierwsze kroki na drodze, po której chcieliby widzieć postępujące całe społeczeństwo.

Trudno wdawać się w opisy różnych aberracyj umysłowych, jakie się widzi w tych nowych sektach, warto wszakże wspomnieć o jednej sekcie, która chrzest święty uznaje tylko z krwi a nie z wody, jakby na pamiątkę męczenników pańskich. Aby więc dziecię ochrzcić, wytaczają krew z piersi matki lub innych kobiet.

Nigdy może grunt do działania apostolstwa katolickiego, skutkiem właśnie tych aberracyj duchowych nie był tak przygotowanym, jak obecnie w Rosyi, ale też ani w Chinach, ani w Japonii nie znalazłoby się tyle do tego przeszkód, a co najważniejsza, iż misya katolicka byłaby uważaną zawsze za misyę narodowości polskiej i za misyę polityczną.

Poznań 8 stycznia.

Sprawa Towarzystwa Oświaty dotąd sądownie nierozstrzygnięta, ale stała się powodem żywej polemiki pism naszych, broniących, lub oskarżających dyrekcyę o nieoględność na przepisy prawne; co do nas, zdaje nam się, że niedość było ostrożności koniecznej w naszem położeniu, ale z drugiej strony, Towarzystwo to nigdy politycznych celów niemiało, potępionem więc być niepowinno, gdyby nie prąd tyle nieprzyjazny każdej najuczciwszej pracy polskiej. Najgorszego się więc rezultatu spodziewać można.

Kuratorya biblioteki Raczyńskich wytoczyła proces Magistratowi Poznania, o prawo rozporządza-

Część literacko-artystyczna.

O PISMACH LUDOWYCH.

W wieku pyszniącym się naukowością, w którym do każdego zawodu publicznego, ba, nawet dla zyskania posad niższego rzędu i pospolitszych stopni, potrzeba mieć jeźli już nie biret doktorski, to przynajmniej rozmaite egzamina specyalnych studyów w porządku, a nie ma prawie miejsca dla ludzi niepatentowanych — jest jeden tylko zawód uprzywiliowany, w którym bez wszelkiej kompetencyi można o wszystkiem rozprawiać, wszystkich nauczać, wszystko kontrolować. Choćbyśmy mieli rzucić, jak mówią Francuzi kamień do własnego ogrodu i zdradzać sprawę własnej korporacyi, nazwijmy ten zawód uprzywiliowany po imieniu, jest nim cech literacki w ogóle, a dziennikarstwo w szczególności. Pióro i czernidło drukarskie ratuje zasadę równości od nowej hierarchii, wyłączności i przywilejów, jaką w miejsce dawnych społecznych wprowadziły wymagania naukowej specyalności. W każdym innym fachu potrzeba długie przechodzić studya, przebywać twarde próby i popisy i żmudnie stąpać ze szczebla po szczeblu. Tutaj nikt się nie pyta, nikt nie egzaminuje, nikt nienadaje patentów, a dość śmiałą choćby nieudolną ręką chwycić za pióro, aby się czuć wyższym od wszelkich przesądów i nieulegając żadnej kontroli kontrolować wszystkich; bez patentu rozdawać innym patenta lub co zwyklejsza piętno potępienia wyciskać. Niedziw, że do tego cechu, a raczej wyzwolonego rzemiosła coraz bardziej i coraz liczniej garną się ci, którym brakło odwagi do łamania trudności i przebywania żmudnej drogi szkolnej. Zaprzeczyć się też nieda, że nieraz prawdziwy talent i bez patentów wzbije się nad zwykły poziom, a podobno wielu nawet pierwszorzędnych pisarzy niezdołałoby się wylegitymować z systematycznie odbytych studyów. Ale pewna także, że i najświetniejszy talent bez nauki niezajdzie daleko, a natchnienie niepoparte nabytym zasobem wyczerpnie się spiesznie. Śmiesznym się wydaje ten pedantyzm, który jak niedawno czytaliśmy o Mickiewiczu, ciągnie wielkiego poetę na egzamen z nauk przyrodniczych lub z filozofii Hegla. Wszelako wyjątków nienależałoby stawiać za regułę, a jeśli prawdziwej twórczości niemożna mierzać zwykłą miarą, bo różnemi drogi przyswaja ona sobie wiedzę, którą inni zdobywają wielką mozołą na to, aby jej nigdy użyć produkcyjnie niezdołali — to znów są pewne gałęzie piśmiennictwa, gdzie twórczość mniejszą odgrywa rolę i gdzie byłoby dla dobra ogółu z większą korzyścią i niejaką rękojmią zapytać się o kompetencyą.

Nietylko u nas, ale w całej Europie, dziennikarstwo to szóste mocarstwo, jak je nazwano, stanowi wielki problemat, z którym niewiadomo, jak sobie jeszcze nowożytna społeczność poradzić zdoła. Kiedy bowiem przy najwyższej wolności wszędzie duch epoki i naturalna równowaga nałożyła pewne karby, jedno dziennikarstwo wyzwoliło się z wszelkich karbów. Niech nikt nie sądzi, abyśmy tu mieli wzdychać za temi łańcuchy, jakie cenzura nakładała myśli. Zbyt długo sami doznawaliśmy jej ciężkiego a nadto niedorzecznego jarzma, zbyt blizko bracia nasi po piórze ulegać muszą kaprysom czynowniczych cenzorów, abyśmy nie mieli uznać wolności druku za wielką zdobycz, jaką poszczycić się może wiek nasz. Nieraz atoli przyszło nam się zastanawiać nad środkami jakiejś moralnej, społecznej kontroli, którąby stanowiła rękojmię przed nadużyciem prasy, a zarazem nie naruszała zasady wolności. Dziennik nasz pod tym względem ma osobną teoryę, która dziś jeszcze może się wydać mrzonką. Zasadza się ona na tem, aby nie państwo ale sama społeczność wytworzyła z siebie organ, którąby miał kompetencyę na tem polu, jakiś osobny trybunał, coby zasłaniał dobrą sławę jednostek, a strzegł kardynalnych podstaw społecznych, jak religia, własność, rodzina od szkodliwych doktryn, któryby zwłaszcza przywrócił godność dziennikarstwu kontrolą jego dobrej wiary.

Lecz mieliśmy mówić o pismach i pisarzach ludowych, zkąd więc ta wycieczka poza zakres feiletonowej pogadanki? Rzecz prosta, ów problemat dziennikarstwa staje się tem groźniejszym, im głębiej sięga do ludu.

Niedawno podaliśmy obszerne wyjątki z tajnej prasy dla chłopów naszych przygotowywanéj! Gdzie szukać *antidotum* przeciw tej truciznie? Istnieje w kraju kilka pisemek ludowych o poczciwej tendencyi. Lecz na tem polu jeszcze wiele zostaje do życzenia. A najpierw, jak pisać dla chłopów, to największy sekret, który zaledwie kilku pisarzy posiadało. Sztuka ta, której sam Mickiewicz zazdrościł, gdy marzył, aby jego księgi dostały się do rąk ludu, dostępna tylko tym, co szczerze lud kochają, co z nim żyją, znają jego mowę i ducha rozumieją. Przedewszystkiem zaś nasi ludowi publicyści sztuki tej uczyćby się powinni na krańcach Polski, tam gdzie germanizacya obudziła w ludzie polskość, ale go też przyznać to należy i wykształciła. Pisma ludowe polskie wychodzące w każdem prawie miasteczku na Szląsku i w Prusiech zachodnich mogą służyć za wzór. Nie mówiąc już o *Gwiazdce cieszyńskiej*, która już obchodziła swój jubileusz długoletnich zasług, zalecić winniśmy dwa pisma, które wybornie spełniają zadanie: *Pielgrzym* wychodzący w Pelplinie i *Katolik* wydawany na Szląsku. Oba te dzienniczki wolne od maniery naśladowania mowy chłopów nie bawią swych czytelników samą baśnią i powiastką, której gdzieindziej nadużywają. Fikcyę zastępują jakiemś opowiadaniem historycznem o królach naszych, o naszych świętych patronach i bohatyrach. Obok zaś tego, co bawiąc naucza o przeszłości, podają zwłaszcza *Pielgrzym* treściwą opowieść wypadków współczesnych. Chłop nasz jest już bardzo ciekawy tego, co się dzieje na świecie. Im więcej ponosi ciężarów krwi i grosza, im częściej powołanym bywa do urny wyborczej, im większy przed nim otwiera się zakres obowiązków obywatelskich, tem baczniej wywiaduje się, co słychać w gazetach. Niestety, zamiast życzyć lękać się nam przychodzi tej chwili, kiedy do codziennych potrzeb chłop zaliczy potrzebę gazety. A już i dziś, choć jeszcze nie jest abonentem, zatrzymuje on się często w miasteczku po kościele, aby mu tam pisarz pokątny, lub jaki zagorzały polityk mało-miasteczkowy odczytał najdosadniejsze wyjątki z najjaskrawszych dzienników. Dzienniki zaś te właśnie, które się sadzą najbardziej na dosadność, tem są zrozumialszemi, im mniej szanują wykształcenie i dobry smak swoich czytelników. Ileż zaś niedrukowanych krąży między ludem baśni, ilaż to chodzących po wsiach naszych kolporterów przeróżnych tendencyj, jedna bardziej niż druga bałamutnych. Dobre więc pismo ludowe z krótkiem a zdrowem streszczeniem wypadków politycznych staje się coraz więcej naglącą potrzebą. Łatwiejsze tu zadanie dla pism pod rządem pruskim. Ale pisma ludowe w Galicyi, gdzie waśń stronnictw dochodzi do rozmiarów wojny domowej, to kwestya równie ważna jak niebezpieczna.

Na czele pism ludowych galicyjskich zapisać winniśmy *Chatę*, wychodzącą we Lwowie pod redakcyą X. Ottona Hołyńskiego. Pismo to ma już za sobą kilka lat bytu i zaleca się wzorowym kierunkiem. Niezaprzeczone położył już zasługi na tem polu publicystyki ludowej X. Stanisław Stojałowski. Umie on mówić do chłopów i pisać dla chłopów, umie wejść z swymi czytelnikami w zażyłość i poruczyć ich nawet do działania. Wybornym środkiem zainteresowania ludu jest ten, jakiego używał niegdyś Walery Wielogłowski, a dziś X. Stojałowski, aby listy włościan ogłaszać w piśmie. Włościanin wierzy jeszcze w druk, a z redaktorem lubi rozmawiać; lubi mu powierzyć to, co mu dolega, zasięgnąć jego rady i swoich udzielać obserwacyi. Ogromny kapitał zdrowego rozsądku, dobrej i prostej wiary i tego daru obserwacyi pożyczonego wprost od natury, czyni listy włościan nie tylko zajmującemi ale i pouczającemi. Zaiste, nie mamy prawa my oświeceni i surdutowi do tej zarozumiałości, że my tylko możemy ludowi przynosić światło, pomoc i pogląd; może i nam przyda się nieraz nauka wychodząca od prostaczka. Lekceważenie zdania, instynktów i woli ludu cechuje naszą demokracyę. X. Stojałowski wybornej przeto używa metody, że w dwóch pismach dla ludu, które wydaje *Wieniec* i *Pszczółka* (nie wiemy bowiem, czy *Piast* jeszcze wychodzi) rozpoczął ten dyalog redaktora z abonentami z pod strzechy. Niezmordowany w inicyatywie wydawca, pisarz, agitator ludowy X. Stojałowski ogłosił *Kalendarz* dla ludu na r. 1879, który pomimo taniości ma poważne rozmiary. Wiele tam ciekawych historyj i opowiadań, wiele rad lekarskich i przepisów gospodarskich, a przytem białe kartki, które mają służyć do notatek. Wielkiby to już był postęp cywilizacyjny, gdyby w każdej zamożniejszej chacie kmiecej kalendarz stał się nieodzowną potrzebą. Zegar i kalendarz to bardzo ważny czynnik, to pobudka do pracy, bo czasomierz wprowadzający porządek życia, przypominający, że czas upływa niepowrotnie, że należy się spieszyć i z godzinami pracy i z zajęciami pory roku.

Rzecz dziwna, że Lwów okolony ludem ruskim objawiał zawsze więcej pochopu w wydawnictwach ludowych polskich i więcej liczył pisarzy, co do włościan mazurskich przemawiać umieją. Pamiętamy z dawniejszego *Dzwonka* jak się na tem polu odznaczali X. Michna, p. Juljusz Starkel, p. Czesław Pieniążek, oraz piszący pod pseudonimem Grzesia z Mogiły, jeśli nie mylimy zmarły powieściopisarz p. Wacław Łoziński. Niekiedy forma prosta dochodziła tam do prawdziwej piękności, a powiastki ludowe Grzesia z Mogiły czytało się z równem upodobaniem jak sielanki i piosnki Lenartowicza, jedynego podobno poety, który tak umiał nastroić swoją lirenkę, że zachwyca znawców a wpada do serca prostaczków.

Kraków niestety był pod tym względem uboższy. Oprócz ś. p. Walerego Wielogłowskiego, którego *Jedynaczka*, *Podróż po szerokim świecie*, *św. Izydor i Pielgrzymka Borunia* zostaną na zawsze, wzorem, jak dla ludu pisać należy, a zarazem klejnotem tego działu literatury, który nazwano ludową — mamy jeszcze p. Ludwikę Leśniowską, która udatne pisze powieści dla włościan i położyła tu niezaprzeczone zasługi — mamy Anczyca, który ludowy pierwiastek podniósł do potęgi dramatycznej; a zresztą nikt nam nie przybył. Kraków, gdzie tak wiele bywało mowy o oświacie ludowej i należytem jej pokierowaniu, nie posiadał dotąd pisma ludowego. I owszem, posiadał dwa pisemka, które przechodziły z rąk do rąk, ale których redakcya zostawiała wiele do życzenia, które nawet ulegały konfiskacie za wycieczki socyalistycznej tendencyi.

Znalazł się człowiek dobrej woli i człowiek ofiary, który niezawahał się przed znacznym kosztem, aby nabyć te pisma i nadać im zdrowy kierunek. Chcemy tu mówić o przejściu dwóch pism *Włościanina* i *Zagrody* na własność i pod redakcyą zacnego prof. gimnazyum św. Jacka p. Rembacza. Nie mamy dość słów, aby polecić poparciu publiczności usiłowania nowego wydawcy. Pismo ludowe nie od razu trafi do chaty, trzeba, aby wpierw przeszło przez dwór, plebanję i szkółkę. Następnie dopiero po latach kilku włościanie zaznajomiwszy się z pismem zaczynają prenumerować sami. Niechaj więc w dworach i plebanjach przypomną sobie owe usiępy z pism socyalistycznych, któreśmy cytowali, a jeźli ich treść wywołała uczucia grozy niechaj poczują się do obowiązków podania przeciw truciizny. Ofiara, jaką poniósł nowy nabywca wymaga poparcia ogółu. Wiemy, że zapewnił on sobie pomoc i współpracownictwo wszystkich co dla ludu pisać umieją, a że redakcya przedstawia rękojmię, iż najzdrowszy nada kierunek pod względem społecznym, narodowym i relihijnym. Mamy pełną nadzieję w poczuciu ogółu, że niebawem *Włościanin* i *Zagroda* rozejdą się po wszystkich włościach naszych, gdzie tylko we dworze lub na plebanii czują miłość ludu i obowiązek społeczny.

nia lokalami gmachu, bez odwołania się do kuratoryi. Magistrat przegrał sprawę we wszystkich instancyach; aby na mocy tych wyroków i familia fundatora do swych praw wrócić mogła, obecnie od wszelkiego udziału w zarządzie własności usunięta. Kiedy już mowa o procesach, warto wspomnieć, że trychiny stały się przyczyną licznych skarg sądowych, w 20tu domach liczne rodziny zapadły na tę ciężką chorobę, miasto, które biednym wśród nich pomoc lekarską nieść musiało, chce odbić poniesione koszta procesem przeciw rzeźnikowi, od którego mięso pochodziło. Rzeźnik zaś, w dowody urzędowej rewizyi mięsa, stąd zachodzą najrozmaitsze komplikacye.

Zima u nas bardzo niestała, w dzień Nowego Roku było zupełnie wiosenne powietrze, a tęcza kilkakrotnie zdobiła horyzont, powietrze najzupełniej anormalne.

List byłego posła do Berlina ząd w *Gazecie Narodowej*, w sprawie secesyi, wielkie tu wywołał oburzenie, i to nawet w sferach najbliższych radykalnych kierunków.

Spodziewane prelekcye w końcu lutego, dzięki Krakowianom, wielce tu zajmują publiczność naszą, która nieomieszka licznie się zebrać, a obok spodziewanej uczty umysłowej, wielką to będzie pomocą dla naszych instytucyj dobroczynnych, tak wiele pomocy materyalnej potrzebujących.

Obraz Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona" już przybył; wystawiony w sali szkoły realnej, będzie niezawodnie licznych zwolenników sztuki gromadził; oby i Grunwald Matejki do nas mógł zawitać.

Od kilku tygodni ciągłe polowania po prowincyi, w niektórych miejscowościach ogromne wykazały rezultaty co do wzrostu ilości zwierzyny.

Berlin 9 stycznia.

(B). Dzisiaj rano mówiono w kołach sejmowych nagle o nowej ustawie antisocyalistycznej wymierzonej przeciw niedopowiedzialności członków parlamentu, za mowy ich. Nikt w to nie wierzył, twierdząc, że taka ustawa jest niemożebna, a tymczasem już trzy gazety inspirowane właśnie ogłaszają projekt takiej ustawy a mianowicie *Nordd. Allg. Ztg. Post* i *National Ztg.* Projekt obejmuje 12 paragrafów i przedłożony już dzisiaj został Radzie związkowej. Że Rada na to się zgodzi, nie podlega wątpliwości. Według tej ustawy komisya parlamentu ma prawo karać członków Izby. Komisya składa się z prezesa Izby, dwóch wiceprezesów i dziesięciu na czas sesyi *ad hoc* wybranych członków. Komisya ta karać może w miarę winy, albo przez naganę, albo skazać go na przeproszenie całego parlamentu, albo też wykluczyć go może bądź na pewien czas bądź na cały okres prawodawczy. Może nawet wykluczyć od wyboru. Jeżeli zaś mowa wykroczy przeciw powszechnej ustawie karnej, wtedy parlament na wniosek komisyi przekazać sprawę sądowi karnemu. Jeżeli parlament przyjmie taki projekt, wtedy znoszą się §§. 30 i 31 konstytucyi, gwarantujące niedopowiedzialność deputowanego za słowa w parlamencie wyrzeczone oraz niedopowiedzialność prasy za wierne powtórzenie mów parlamentarnych. Podług projektu mowy zakwestyonowane mogą być wykreślone z zapisków stenograficznych. Komisya orzeka bez apelacyi. Tak brzmi najnowszy fabrykat reakcyi.

Jak się prasa różnych stronnictw na to zapatruje? Co do centrum można być pewnym, że na to nigdy i pod żadnym warunkiem się nie zgodzi i o przyjęciu jego będzie tak stała, jak wobec ustawy socyalistycznej. *Nat. Ztg*, główny organ stronnictwa narodowo-liberalnego, zaczyna już dzisiaj wobec tej ustawy projektowanej obradliwą grę, na początku tej ustawy powiedziano „nie", a w końcu „tak". Świetnie tego stronnictwa zajdzie znowu sposobność błyszczenia we wszystkich kolorach. Stronnictwa konserwatywne nie liczą się tu wcale, bo one nigdy i nie przeciw niczemu nie mówili. Książę Bismark przeprowadzi i teraz swoją wolę, zapewne z wyjątkiem kilku punktów. Zresztą trzyma się on konsekwentnie zasad zawsze wyznawanych. Parlamentaryzm nigdy wysoko nie cenił, tak, że w czasie konfliktu [illegible] gwarantowaną bezkarnością mów parlamentarnych. Nie mogąc i nie chcąc sam wprost wykluczyć socyalistów z parlamentu, chciałby do tego użyć jako narzędzia samego areopagu niemieckiego, chcąc go może przez to poniżyć w oczach opinii publicznej cześć i powagę. Lecz ustawa nie tylko zwraca się przeciw socyalistom, lecz przeciw wszystkim stronnictwom, z wyjątkiem tych, które zadanie posła upatrują w pochwałach sypanych rządowi. Ustawa ta zawiera krzyczącą niesprawiedliwość względem wielu tysięcy wyborców, którzy bez swej winy na niepodobające się słówko swego reprezentanta będą pozbawieni swych przedstawicieli, a to nie na krótki czas, lecz może nawet na całe trzy lata. Większość rządowa bezwzględna miałaby w takiej ustawie środek najwygodniejszy do uniszczenia opozycyi [illegible]. Z tem [illegible] z tego [illegible] i Bismarka [illegible] mowy dawniejsze. Z tem ustawy nastąpi. Smutna to przyszłość Prus i Niemiec — bo nieustająca reakcya i zdeptanie wolności.

Paryż 6 stycznia.

(*J. Z.*) Znanym już jest rezultat wyborów do senatu. Jak należało przewidywać, wybory wypadły na korzyść republikanów. Senat francuski składa się z 300 członków, z pomiędzy których 75 dożywotnich, a ponieważ dwóch senatorów zmarło w ostatnich czasach i wybory na opróżnione miejsca dopiero w niedzielę odbyć się mają, przeto Senat składać się będzie z 298 członków, z których 112 z lewicy, 104 z prawicy.

Wczoraj dokonane wybory posyłają do Senatu 16 senatorów należących do prawicy, która w przyszłości liczyć będzie 120 członków i 66 członków należących do lewicy Senatu, który dodano do 112 republikanów, stanowić będą liczbę 178, tak, że ze 298, czyli że większość republikańska w Senacie wynosić będzie głosów 58.

Z szyi senatorów odnawiającej się wyszło 24 republikanów, wczorajsze zaś wybory posyłają do Senatu 66 nowych republikanów. Z 58 monarchistów prawicy, którzy wyszli, 16 powraca do Senatu. Tak więc republikanie odnieśli zupełne zwycięstwo.

Gambetta w mowie na obiedzie komiwojażerów d. 24 grudnia w Paryżu zapowiedział to zwycięstwo, [illegible], wyraził obawę, że trudności zaczną się dopiero po zupełnem zwycięstwie.

I rzeczywiście Senat francuski ma nadzwyczaj trudne położenie. Jeśli zadaniem Senatu byłoby tylko potwierdzać wszystko to, co Zgromadzenie narodowe uchwali, w takim razie te dwa ciała polityczne byłyby w najlepszej ze sobą zgodzie, to jest, że większość Zgromadzenia uchwalałaby wszystko, co tylko fantazya podyktować może, a Senat to samoby potwierdził; lecz w takim razie kontrola byłaby zbyteczną, a Senat niepotrzebnym, a raczej byłby tylko „podsenatem", jak to p. A. Taillandier, prezes prawicy senatorskiej, a były minister sprawiedliwości nazwał w owym manifeście do wyborców.

Za kilka dni tak Izba deputowanych jak i senat otworzą nową sesyę i będziemy mogli ocenić, o ile Senat z nową większością republikańską będzie niezawisłym. W każdym razie nowe wybory każą oczekiwać nowych zmian, między któremi zwolennicy Gambetty wymieniają:

1) Reformy w prawodawstwie i registraturze.

2) Zastosowanie ustaw istniejących do stowarzyszeń religijnych i zniesienie tych zakonów, które dotąd istniały przez tolerancyę.

3) Rewizyę ustawy o wychowaniu, tak, aby na przyszłość [illegible] oraz dyplomy.

4) Amnestyę ogólną dla wszystkich, którzy wmięszani byli w nieszczęśliwe wypadki 1871 r.

Najważniejszym jednak rezultatem nowych wyborów będzie zmiana ministra wojny. Idzie tylko o znalezienie między jenerałami francuskimi członka większej woli, któryby chciał zastosować ustawę republikańską do armii. W najgorszym razie jeśliby żaden z jenerałów nie chciał tego wpływowego urzędu przyjąć, wtedy ustanowionoby komisyę cywilną na wzór komisyi budżetowej przy prezydencyi Gambetty i ministerstwo wojny oddanoby jakiemuś młodemu jenerałowi, który ulegając owej komisyi cywilnej, miałby na sobie całą odpowiedzialność przed Izbami. [illegible] zwolennicy Gambetty, z którymi we wszystkich okolicznościach trzeba się dziś liczyć. Podług innych zaś pogłosek, [illegible] Francyi [illegible] tekę ministra wojny będzie miał sobie ofiarowaną jenerał Faidherbe, znany republikanin i osobisty przyjaciel Gambetty.

Londyn 8 stycznia.

Chociaż bardzo mało dowiedzieć się można o Jakubie chanie, trudno jednak przypuszczać, aby syn Szyr Alego stawiał stanowczy opór przeciw Anglikom. Państwo afgańskie tak jest rozbite, że oczekiwać można, iż Jakub chana [illegible] się, aby [illegible] mu kłopotów [illegible], jakich się obawiają, nie [illegible] pochnie.

Pod tym względem taka tu panuje opinia: gdy Emir spostrzeże, że jest ofiarą Rosyi, gdy się dowie, że nie może liczyć wobec Europy na posłuch, [illegible], że Szyr Ali powróci na [illegible], aby zachować tę posiadłość, jeżeli Jakub chan stara się zająć jego miejsce na tronie afgańskim.

Najgłówniejszą kwestyą, nad jaką zastanawiają się obecnie władze wojskowe, jest pytanie, czy Kandahar ma być stale zajęty. Ponieważ Rosya ma zajęty Merw, mniemają, że Anglia postanowi zatrzymać Kandahar. Korespondenci dzienników donoszą, że wojska angielskie znalazły się w dolinie Chorno i w wąwozie Chyber. Lecz prócz niebezpieczeństwa [illegible] nieregularności [illegible] zowej nie [illegible] umożliwiać mo[illegible].

Rozsadzenie działa 38-beczkowego *Thunderera* zwróciło uwagę na [illegible] artyleryjskim. Wypadek ten tłómaczą [illegible], że się kuli i [illegible] prochu. [illegible] oddziale [illegible] znajduje się [illegible] dawne działo. [illegible] rzecz się [illegible].

Rząd angielski niema zamiaru zajmować się zakreślaniem granic [illegible] przeciw członkom [illegible] rumelijskim [illegible] bardzo zdolnym [illegible] lękać po[illegible] ski pozwalają by je użyć [illegible] anti-angielskie i które Rosya tylko [illegible] później. Dziennik [illegible] jaką przy[illegible] przeciw stu[illegible].

[illegible] w Maltą [illegible]. Dziennik [illegible] że nie [illegible] jeżeli się [illegible] *Daily Telegraph* [illegible] Izb, aby [illegible] wydatki w Rosyi [illegible] dziś cho[illegible].

[illegible] pancerny [illegible] rzeczywiście ol[illegible].

[illegible] rozwiedziona [illegible] sprawiła wiel[illegible].

[illegible] z urzędowego [illegible] usiło[illegible]. Spodziewa[illegible] wkrótce na le[illegible] sobie stopie. [illegible] ski pocho[illegible]. Jakkolwiek [illegible] między [illegible] ski okazuje [illegible], nie [illegible] Austrya są [illegible] okupa[illegible] dzieli [illegible].

[illegible] Afganistanu nie [illegible] się mnie[illegible] na całej li[illegible].

[illegible] Rustema [illegible] Rumelii [illegible] mocarstw [illegible] całą swoją uwagę na sprawy wewnętrzne. *Foreign office* otrzymało pod tym względem bardzo niepokojące doniesienia. Wiele osób dobrze poinformowanych mniema tu, że Rosya jest w przededniu przejścia bardzo trudnej kryzys wewnętrznej.

Wiedeń 10 stycznia. Wiadomość pochodząca z kół zazwyczaj dobrze informowanych, a powtarzająca się jako stanowczo pewna, jest zdaniem *Pester Corr.* co najmniéj przedwczesną. W sferach w tajemniczonych w sprawy rządowe słychać, że główną przeszkodą ma być ta okoliczność, iż księciu Auerspergowi trudno się oswoić z myślą pozostania dłużéj w urzędzie. Hr. Andrassy naradzał się wczoraj długo z prezesem gabinetu przedlitawskiego, co łatwo zrozumieć każdemu, kto wie, jak wielką rolę odgrywa polityka zagraniczna w rozwiązaniu przesilenia gabinetowego.

— Dep. Schönerer, który jak wiadomo, użył w Izbie deputowanych wyrażenia, iż niemieckie prowincye Austryi niecierpliwie wyglądają połączenia swego do Niemiec, wywołał mnóstwo protestów z różnych okolic niemieckich w Austryi, które nadchodziły do prezydyum Izby, a niektóre z nich były nawet odczytane w Izbie. Z tego powodu p. Schönerer zwołał wyborców swoich, a wybrany jest z mniejszych posiadłości w Zwettl i w Windigsteig i zdawał wobec nich sprawę tak w ogóle z swéj czynności w Radzie państwa, jak w szczególe z swego wyrażenia się. Gdy jednak wyborcy nie żądali od niego złożenia mandatu, przeto p. Schönerer pozostaje daléj deputowanym. W niektórych gminach objawiono nawet niezadowolenie z zachowania się p. Schönerera, lecz złożenia mandatu od niego nie żądano.

— *Presse* otrzymuje z Zakładu kredytowego następujące doniesienie o pożyczce węgierskiej: „Wczoraj wieczór ukończone zostały rokowania między węgierskiem ministerstwem skarbu a grupą z Zakładem kredytowym na czele; odnośna umowa została podpisaną. Czyni ona zadość tak bieżącym potrzebom w r. 1879, jak wymianie bonów skarbowych drugiej emisyi. Potrzebne fundusze uzyskane będą częścią przez wydanie renty złotej, częścią przez zaciągnięcie pożyczki na dobra skarbowe. Do jakiej wysokości dojść ma ewentualnie ta pożyczka pozostawiono późniejszej umowie."

W tym samym przedmiocie pisze *Budapester Corr.* co następuje: „Zakończona wczoraj operacya kredytowa obejmuje 100 milionów na stały rachunek, a mianowicie na pokrycie niedoboru obliczonego na przeszło 22 miliony dalej na pokrycie części kosztów okupacyjnych w r. 1878, o ile przekroczyły kredyt 60 milionowy, na pokrycie części kosztów okupacyi w r. 1879 i na wykupno bonów skarbowych płatnych 1go sierpnia r. b. W ogóle jest to suma 122 miliony złr. licząc już koszta okupacyi w roku 1879. Ponieważ jednak ustawa z r. 1875 o 80 milionach renty złotej wyraźnie przepisuje, że 21 do 22 milionów złr. bonów skarbowych tej emisyi pokryte być muszą z drugich 40 milionów tej pożyczki, przeto zarezerwowano już z tego 28 milionów renty złotej na ten cel i tylko około 100 milionów potrzebuje istotnie pokrycia. Tymczasowo wydaną zostanie renta złota z kursem minimalnym 73; co do wysokości potrzebnej ewentualnie pożyczki na dobra skarbowe, późniéj umówione zostaną warunki."

Rosya.

Prawitelstwennyj Wiestnik ogłasza następujący komunikat rządowy:

„Choroba epidemiczna i zaraźliwa, która się pojawiła pomiędzy ludnością dwóch osad wojskowych kozaków astrachańskich, w czasie mrozów osłabła była znacznie, lecz skoro nastąpiła odwilża, wybuchła z nową siłą i przybrała znowu ostry i wielce niebezpieczny charakter. Według wiadomości otrzymanych przez p. ministra spraw wewnętrznych od astrachańskiego gubernatora, radcy tajnego Bipniewa, wypadki dotknięcia zarazą liczniejszemi są teraz niż były pierwotnie, śmiertelność wielka, a co najgorzej, że choroba nieustępuje wcale wobec środków leczniczych. Donosi nadto gubernator, znajdujący się obecnie w Jenotajewsku, że mieszkańcy osady kozackiej Wetlańskoj, którzy w pierwszych chwilach uciekli byli w popłochu z tej osady, przenieśli zarazę do trzech wsi sąsiednich i do ułusu kałmuckiego, gdzie też było już kilka wypadków śmiertelnych.

„W obec tak zatrważających okoliczności, astrachański Gubernator przystąpił już do natychmiastowego urządzenia kwarantanny, dla zupełnego oddzielenia powiatu Jenotajewskiego od miejscowości sąsiednich, celem przecięcia dalszego posuwania się zarazy do przyległych gubernii. Od strony też gubernii Saratawskiej przedsięwzięte zostały wszelkie możebne środki ostrożności, aby tę gubernię osłonić od wstępu do jej granic epidemii. Gubernator Saratowski sam osobiście zarządza wytknięciem linii i punktów kwarantanowych, znajdując się obecnie w Sarepcie i jej okolicach.

„W skutek takiego stanu rzeczy, jutro (7 stycznia) ma się odbyć pod przewodnictwem zastępcy ministra spraw wewnętrznych posiedzenie nadzwyczajne komitetu, złożonego z członków Rady medycznej i dyrektorów wydziałów ministerstwa, w celu obmyślenia i przedsięwzięcia stanowczych i ostatecznych środków, aby przeciąć dalszy rozwój i posuwanie się zaraźliwej i uporczywej choroby, grasującej, jak dotychczas, tylko w powiecie Jenotajewskim".

Tyle z dziennika urzędowego, który, jak widzimy, unika starannie wypowiedzenia wyrazu „dżuma", snać aby nie sprawiać popłochu między publicznością. Otwarciej jednak postępują sobie inne dzienniki, nie tając zgoła całej grozy i doniosłości tej nowej klęski, która dotyka Rosyę tak rychło, prawie bezpośrednio, po klęskach wojennych. Oto, co piszą do *St. Pet. Wiedomosti* korespondent z Saratowa pod d. 25 grudnia (6 stycznia):

„Zjawienie się dżumy w gubernii Astrachańskiej i to dżumy straszliwej, wykluczającej wszelką możebność ratunku, nie podpada niestety żadnej wątpliwości. Aby dać wam pojęcie o całej grozie tej zarazy, powiem tylko, że zabiera ona ofiar 95 do 97%!.. Nasz gubernator (saratowski) wyjechał ku południowym granicom gubernii, aby dozorować osobiście nad urządzeniem kwarantanny w powiecie Carycyńiskim. Z Saratowa część lekarzy udała się już do gubernii Astrachańskiej. Zwołane wczoraj nadzwyczajne posiedzenie naszego ziemstwa uchwaliło: otworzyć komisyi sanitarnej nieograniczony kredyt dla powzięcia energicznych środków celem zagrodzenia strasznej zarazie wstępu do gubernii Saratowskiej. Dziś też ma się odbyć i w naszej Radzie miejskiej posiedzenie nadzwyczajne w tymże samym celu. Otrzymuję w tej chwili wiadomość, że z rozporządzenia rządu ruch na kolei żelaznej Graze-Carycyńskiej zupełnie zawieszonym został. W naszem mieście, wskutek tych wszystkich wiadomości przerażających, panuje prawdziwy popłoch. Kto tylko ma swobodę ruchów i środki, opuszcza miasto i ucieka na północ. Szczęśliwi jesteście, że do was tylko odgłosy tego nieszczęścia dochodzą... Myśmy zmuszeni być świadkami dziś.. popłochu tylko i trwogi, ale kto wie, co będzie z nami jutro!... W powiecie Jenotajewskim, najbardziej dotkniętym dżumą, śmiertelność tak jest wielką, że trupy nieuprzątnięte leżą po drogach i ulicach wiejskich, a nawet w mieście powiatowem Jenotajewsku. Ludność potraciła głowy zupełnie, bo wszelki ratunek lekarski dla dotkniętych chorobą, wszelkie środki hygieniczne i dyetetyczne dla niedotkniętych jeszcze są dotychczas zgoła bezskutecznemi. „Czarna śmierć", jak tu lud nazywa dżumę, podkradłszy się z cicha i zdradziecko, już dziś zbiera tak obfite plony, a ileż to ofiar zabierze jeszcze!.. Dotknięci straszliwą zarazą konają, jak mi donoszą, natychmiast, jak gdyby rażeni piorunem. Na jakiż tu ratunek liczyć można?"...

Zresztą dziennik petersburski, który powyższy list podaje, stara się zmodyfikować nieco wrażenie jakie on sprawia, bo powiada: „Miejmy nadzieję, że środki tak energicznie przez rząd przedsiębrane, potrafią zatamować dalszy postęp dżumy i zlokalizować ją wyłącznie w miejscu gdzie już dziś grasuje. Bądź co bądź, jak dotychczas, nie ma powodów do obaw przesadnych i do owego popłochu, o którym wspomina nasz korespondent. Rzecz oczywista, że wieść o strasznéj klęsce w tak bliskiem sąsiedztwie musiała wywołać wrażenie trwogi w całéj okolicy nadwołżańskiéj. Pod wpływem też tego wrażenia piszący nasz korespondent nie dziw, że może przesadza trochę."

— *St. Pet. Wiedomosti* zadają sobie pytanie: dla czego w Wiedniu tak bardzo interesują się i sfery rządowe i publiczność postępem rokowań pokojowych między Rosyą a Turcyą i tak bardzo życzą sobie, aby te rokowania pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem? Rozwiązaniu tego pytania poświęca rzeczony dziennik artykuł wstępny, którego treść przytaczamy tu z tego powodu, że z niesłychanym oddawna umiarkowaniem i bezstronnością mówi ten organ o Austryi i rozwija swe poglądy na jéj położenie wewnętrzne i zewnętrzne tak beznamiętnie, a nawet dla Austryi pochlebnie, że daje to do myślenia: czy nie zawiał czasem jakiś nowy powiew w stosunkach międzypaństwowych Austryi i Rosyi, gdy dziennik rosyjski uchodzący za półurzędowy, z dotychczasowego tonu groźby lub szyderstwa przechodzi nagle w ton uznania i chwalby?

Zdaniem dziennika petersburskiego Austrya dla tego pragnie zawarcia pokoju między Rosyą a Turcyą, że bezpośrednim jego wynikiem być musi — wycofanie wojsk rosyjskich z Bułgaryi i Rumelii, co oczywiście da stanowczy impuls Austryi do otwartego i poważnego mięszania się do spraw bułgarskich, wielce dla niéj pożądanego. Ale ciekawem jest dopiero to, co następnie mówi rzeczony dziennik.

Skutkiem bezpośrednim ostatniéj wojny rosyjsko-tureckiéj, jest nieunikniony wzrost siły i potęgi monarchii austryackiej, tudzież jéj wpływu na sprawy polityczne europejskie. Oprócz tak znacznego powiększenia terytoryalnego, jakie stało się udziałem Austryi przez przyłączenie Bośni i Hercegowiny, pochwyciła ona w swe ręce wpływ przemożny na ludy Słowiańskie, zaludniające bałkański półwysep, i głos jéj stał się teraz słuchanym i szanowanym w sprawach takich, w których przedtem nikt jéj nieudzielał ucha. Wpływ Austryi na kwestye słowiańskie, podtrzymywanym nadto będzie zawsze przez cesarstwo Niemieckie Naprożno wiele osób w Rosyi nadaje tak wielkie a ujemne znaczenie deficitom w budżecie państwowym Austryi, wskazując nań jak na coś bardzo groźnego dla niéj, zwłaszcza zaś na to, że w r. 1879 deficit ten dochodzi do 23 milionów guldenów. Deficit, czyli przewaga rozchodów państwowych nad przychodami, z dwojakich pochodzi przyczyn: albo jest skutkiem zupełnego niepodobieństwa aby zadośćuczynić potrzebom państwa, tj. że nie ma od kogo nie ma co brać bez ryzyka wstrząśnienia z gruntu ekonomicznych posad państwa, tak dalece ludność jego ubogą jest i zrujnowaną; albo przeciwnie, jest od kogo i jest co brać, a tylko rząd w kwestyi podatków wszelkiego rodzaju zachowuje się tak oględnie i można powiedzieć delikatnie, że woli sto razy odłożyć, niż raz postąpić nierozmyślnie lub skwapliwie. Austrya znajduje się nie w pierwszym, lecz właśnie w tym ostatnim wypadku. Wiadomo każdemu, że jest ona jednem z najbogatszych mocarstw w Europie, że dobrobyt jéj ludności stoi nierównie wyżéj od dobrobytu w państwach sąsiednich, i że w tych państwach nienamyślanoby się ani chwili nad uchwaleniem nowych, najuciążliwszych podatków, gdyby w takiem jak dziś Austrya znajdowano się położeniu. Gdy tedy jedynie w skutek rzeczonéj delikatności systemu rządowego w Austryi, deficit w jéj budżecie istnieje i przenosi się z roku na rok, gdy mógłby być łatwo zapełnionym w każdéj chwili, nie jest on zatem żadnym symptomatem słabości państwowéj, upadku ekonomicznego, lub nierządu, lecz owszem dowodem pewnéj rzeczywistéj potęgi, bo spokoju, pochodzącego z zaufania we własne siły. To też tych sił zapoznawać ani ich lekceważyć Rosya niepowinna, lecz owszem starać się, aby one nie zostały użyte w nieprzyjaznym dla Rosyi kierunku.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 stycznia.

Na posiedzeniu komisyi sanitarnej miejskiej w d. 9 bm. pod przewodnictwem Dra Warschauera odbytej: 1) Referendarz magistratu doniósł, że w skutek domagania się komisyi, dyrekcya policyi poleciła, aby odtąd 2 dorożki przez całą noc w mieście stały do dyspozycyi publiczności, zwłaszcza lekarzy, a mianowicie aby jedna z nich miała stanowisko swoje w Rynku przed hotelem Drezdeńskim, druga zaś na Stradomiu przed domem pod l. 13; 2) sekretarz komisyi Dr. Buszek donosi, że według ukończonego właśnie obliczenia, śmiertelność w Krakowie wynosiła w r. 1878 37.8, w r. 1877 zaś 40·3 na 1000; 3) Tenże zdaje następnie sprawę z kilku przypadków duru brzusznego, z których jeden zakończył się śmiercią. Pierwsze doniesienie otrzymał urząd lekarski d. 22, drugie zaś d. 30 grudnia r. z., poczem lekarz okręgowy udał się do domu w którym zaszły, celem zbadania wody studziennej; gdy nadto późniéj nadeszło doniesienie prof. Korczyńskiego o dalszych przypadkach, delegowaną została w d. 8 bm. komisya, która poleciła uskutecznić desinfekcyę. Po dyskusyi, w której wszyscy prawie członkowie wzięli udział, komisya na wniosek członków Blumenstoka i Lutostańskiego uchwala: prosić prof. Stopczańskiego o zbadanie wody studziennej (co tenże przyrzeka uskutecznić w ciągu dnia jutrzejszego), a w razie, gdyby woda okazała się zanieczyszczoną, magistrat zamknie studnię natychmiat; uskutecznić w ciągu dnia jutrzejszego ścisłą desinfekcyę całego domu według wskazówek berlińskiego towarzystwa chemicznego w obecności lekarza i komisarza dzielnicowego; 4) Referendarz magistratu prosi o ułożenie instrukcyi dla oprawcy miejskiego. Komisya deleguje do tej czynności członków Janikowskiego i Pacułę; 5) Fizyk miasta Dr. Mohr zwraca uwagę na dżumę, która wybuchła w Rosyi południowej i radzi zastanowić się nad środkami zaradczemi. Po przemówieniu członków Blumenstoka i Lutostańskiego sprawę tę, jako do zakresu państwowego należącą, odroczono. 6) Czł. Blumenstok interpeluje: *a*) Czy wiadomo urzędowi lek., że w Bochni panuje od kilku tygodni ospa, że takowa wzdłuż drogi żelaznej już dostała się do Kłaja. Po ożywionej dyskusyi uchwalono, aby drogą telegraficzną zasięgać wiadomości w Namiestnictwie, czy ospa nie ustała jeszcze w Bocheńskiem, a w razie otrzymania odpowiedzi przeczącej przystąpić natychmiast do sprawdzenia liczby dzieci jeszcze nie szczepionych, przygotować krowiankę i zawiadomić publiczność o grożącem niebezpieczeństwie. *b*) Czy wiadomo magistratowi, że pomimo uchwały komisyi starozakonni tutejsi dotychczas eksportują zwłoki na drabinie, przykryte zaledwie suknem? Referendarz mag. odpowiada, że magistrat wydał zakaz a dopilnuje, aby nadużycie to ustało. c) Wreszcie zapytuje się, dlaczego w myśl regulaminu komisya sanitarna nie została odnowioną z rozpoczęciem nowego roku. Uchwalono przypomnieć czynność tę sekcyi Vtej.

— Tutejsza kasa podatkowa ściąga należytości z zwłokę od podatków z r. 1877, które w przepisanych terminach najpunktualniej niszczone były. Taki fakt zaszedł w tych dniach. Że kasa ściąga kwoty, to rzecz prosta, bo zapewne ma takie polecenie, ale właśnie, że bywają dawane polecenia *per fas et nefas*, to dziwić musi. Taka bezwzględność nieda się niczem wytłumaczyć i zasługuje na surową naganę. Nieraz także zdarzają się w kasie pomyłki na niekorzyść płacącego podatek, co można usprawiedliwić pośpiechem obarczonych pracą urzędników; dobrze więc jest przed zapłatą dokładnie obliczyć należytość, w przeciwnym bowiem razie gdy zajdzie pomyłka można rok lub dłużej czekać, zanim nadpłacona kwota zwróconą zostanie. Prócz tego dochodzą nas utyskiwania, że nakazy płatnicze bywają stronom bardzo późno doręczane — w r. z. otrzymało wiele osób nakazy te zamiast w marcu, dopiero w końcu kwietnia i w maju, chociaż fasye podane były w przepisanym terminie. Niczby to zresztą nie szkodziło, gdyby nie ta okoliczność, że Kasa podatkowa liczy sobie spokojnie należytości za zwłokę tym osobom, które się takowej manipulacyi stanowczo nie oparły, a wszakże od dnia doręczenia służy stronie 30 dniowy termin wniesienia rekursu.

— Dnia 10 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego w Akademii Umiejętności. Dyrektor Dr Heyzmann, wyraził otuchę coraz silniejszego rozwoju prac wydziałowych, podniósł zarazem zasługi ustępującego dyrektora Dra Zielonackiego, który z przyczyny odjazdu złożył swój urząd. Sekretarz Akademii J. Szujski, przedstawił Wydziałowi pracę pseudonima Kazimierza Wierzbięty: „Mendligiraj, Chan Tatarów i jego stosunki z Polską od r. 1469 do 1515." Tenże Sekretarz przedstawił własne poszukiwania do dziejów Maćka Borkowicza, wojewody poznańskiego i pierwszej konfederacyi rycerstwa w Polsce r. 1352. Dr Szujski udowadniał, że przed konfederacyą rycerstwa r. 1352, spotykamy w Wielkopolsce konfederacye miast r. 1302, 1310, 1350, że te konfederacye, jak niemniej konfederacya rycerstwa, szły za wzorem Zachodu w ogólności, gdzie się od końca XIII wieku konfederacye zjawiają, wywołując zakazy konsyliów i Cesarzy (Bulla złota Karola IV), że w szczególności czerpano wzór z sąsiedniej, podówczas anarchicznej Brandeburgii, która w r. 1345 w starym Berlinie skonfederowała się przeciw podatkom nałożonym przez Ludwika margrabiego. Uważał za prawdopodobne, że konfederacya r. 1352 zawiązana przeciw impignoracyom, wywołaną została sądowniczemi reformami Kazimierza Wgo, w szczególności zaś nasłaniem Starosty generalnego w osobie Wierzbięty. Sprawdzał następnie dalsze stosunki Maćka Borkowicza z Królem aż do jego śmierci, która niezawodnie przed r. 1360 przypadła. Podnosił, że wiadomość Długosza obfituje w szczegóły dyplomatycznie stwierdzone i ztąd na wiarę zasługuje. W dyskusyi zabierali głos pp.: X. kan. Polkowski, Piekosiński, Dr Popiel, Smolka, podnosząc kwestye poruszone odczytem.

— Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych, zarządził nabożeństwo żałobne za duszę dobrodziejki swej hr. Arturowej Potockiej, które odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10ej rano w kościele katedralnym na Wawelu.

— Prezesowa Towarzystwa dam Św. Wincentego a Paulo donosi nam, że wenta na korzyść ubogich zaopatrywanych przez to Towarzystwo odbędzie się w sali redutowej w dniach 30, 31 stycznia i 1 lutego od godziny 1 w południe do 9 wieczór.

— Z funduszu ks. Czartoryskich na nagrody za prace z historyi Kościoła w Polsce i historyi polskiej otrzymali: p. Jan Leniek nagrodę 200 złr. za pracę: „Żywoty biskupów krakowskich wieku XIII;" p. M. Mikrot nagrodę 100 złr. za pracę: „Ustawienie chronologiczne i krytyczne objaśnienie dat kalendarza kapituły krakowskiej, opatrzonego zapiskami historycznemi"; p. Wiktor Czajewski nagrodę 50 złr. jako *accesit* za pracę: „Dwukrotne poselstwo kardynała Franciszka Kommendoniego do Polski." Nagroda 200 złr. przypadła w tym roku na temat z historyi kościelnej.

— Dnia 12 stycznia b. r. w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, będzie miał wykład p. Prof. Ryx „o gospodarstwie domowem dla kobiet".

— Wczoraj umarł tu licząc lat 63 August Świtkowski, nauczyciel języka francuskiego w byłym Instytucie Technicznym, autor kilku prac lingwistycznych. Syn majora niegdyś wojsk polskich, początkowe wychowanie pobierał we Francyi.

— Z dniem 1 b. m. i r. oddział dla chorób wewnętrznych w tutejszym szpitalu św. Łazarza, dotychczas pod kierunkiem docenta Pareńskiego pozostający, rozpadł się na dwa oddziały, z których jeden nadal pozostawać będzie pod jego kierunkiem, drugi zaś powierzony został nowo mianowanemu prymaryuszowi Drowi St. Paszkowskiemu. Każdy z dwóch oddziałów, obejmujących zarówno mężczyzn jak kobiety, liczy około 70 łóżek.

— Gmina miasta Jarosławia wzięła na własny zarząd propinacyę i wcale dobrze na tem wychodzi.

— **Lwów** 10 stycznia.

Zbliżający się czas wyboru delegata lwowskiej

Rady miejskiej do krajowej Rady szkolnej na dalsze trzechlecie wywołał tak w Radzie miejskiej jak i w dziennikach dość żywą dyskusyę. Na kandydatów stawiają Dra Euzebiusza Czerkawskiego, który obecnie ten urząd pełni i Dra Gerstmanna, nauczyciela gimnazyalnego; za pierwszym kruszy kopię *Gazeta Narodowa,* za drugim *Dziennik Polski.* Polemika obraca się około kwestyi osób.

Idzie tu o utworzenie posady chemika miejskiego. Magistrat i trzy sekcye Rady miejskiej uznały potrzebę takiego urzędu. Chemik miałby obowiązek badać artykuły żywności na targ wystawione, rozbierać wodę, nadzorować desinfekcyę i t. p. Zdania różniły się jedynie co do tego, czy ma być utworzoną stała posada i urządzone laboratoryum przeznaczone zarazem dla miejskiej szkoły przemysłowej, lub też czy posada ta ma być powierzaną chemikowi za kontraktem rocznym. Dyskusya w Radzie miejskiej jeszcze w listopadzie nie przyniosła rezultatu, a wczoraj cała sprawa upadła; nie będzie więc analizy artykułów żywności i wody, która dawniej słynna ze swej dobroci, w ostatnich czasach znacznie się pogorszyła.

Wrażenie sprawiła tu wiadomość, że X. Jaworowski, kanclerz tutejszego konsystorza, stawił się przed prokuratora rządowego, przyznając się, że z pieniędzy konsystoryalnych sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy złr., wskutek czego został uwięziony.

— W d. 24 kwietnia r. b. przypada 25 rocznica zaślubin Cesarza Franciszka Józefa z Cesarzową Elżbietą, w którym to dniu N. Państwo obchodzić mają srebrne wesele. Z tego powodu odbyła komisya jubileuszowa w tych dniach pierwsze swoje posiedzenie. Postanowiono w tym celu wybić złoty medal pamiątkowy i wręczyć artystycznie ułożony adres powinszowania. Co do innych przygotowań do uroczystości, jak utworzenie fundacyi i urządzenie uroczystego pochodu, zgodzono się na wyznaczenie podkomitetu z łona wielkiej komisyi. Wydział niemiecko-austryackiej czytelni uniwersytetu wiedeńskiego postanowił na dzień ten urządzić powszechny studencki festyn i uczynił już potrzebne kroki, aby uroczystość tę w sposób godny uświęcić wspólnie z wszystkiemi korporacyami studenckiemi w Austryi.

— Sroczyński, zabójca Dra Girsztowta w Warszawie, skazany do robót ciężkich, umarł w drodze do Syberyi. Był on skutkiem nieporządnego życia mocno sterany na zdrowiu.

— Panna Jenny Heissler, śpiewaczka opery w Peszcie, otrzymywała od jakiegoś czasu gorące listy miłosne, które zostawiała bez odpowiedzi, nie znając ich autora. Żądania stawały się coraz natarczywsze, w jednym z listów groził namiętny Seladon, że jeżeli nie otrzyma wzajemności, odbierze sobie życie, w innym, że się targnie na życie nieubłaganej kochanki, aż w końcu oświadczył kategorycznie, że jeżeli w ciągu 48 godzin nie odbierze odpowiedzi na głównej poczcie pod cyfrą G. G. 30, roztrzaska sobie mózg kulą z rewolweru. Śpiewaczka uczyniła, co jej się wydawało najwłaściwszem, to jest, oddała listy w ręce policyi. Młodzieniec stawił się akuratnie, lecz gdy zapytał o list z powyższą cyfrą, ku wielkiemu zdziwieniu swemu został zatrzymany. Jest to 20 letni uczeń uniwersytetu. Z początku wypierał się listów, lecz gdy mu kazano dać próbę swego pisma, przyznał się ze skruchą. Tym razem młody romantyk wyszedł cało, lecz zagrożono mu, że wrazie recydywy oddany zostanie sądowi karnemu, co zapewne poskutkuje.

— Księżna Parmeńska powiła wczoraj w Biarritz córkę, jak donosi telegram. Żona ks. Roberta, Pia, jest córką ostatniego króla Neapolitańskiego, Ferdynanda V.

— Z powodu śniegów i wylewów wód przerwane są w wielu miejscach we Francyi związki na kolejach żelaznych, osobliwie między Paryżem a Dijon, Besançon i Orleanem.

— W miasteczku Weissenfels w Saksonii pruskiej rozległ się w nocy dnia 3go b. m. w pewnym domu straszny huk, po którym wszyscy mieszkańcy wypadli na ulicę tak, jak się zerwali z łóżka, a nawet całe prawie miasteczko zostało ze snu zbudzone. Ściany domu tego popękały, piece rozwaliły się i odpadł tynk sufitów. Okazało się, że na dole w jednym pokoju leży człowiek już niemłody na łóżku z roztrzaskaną głową i zasypany gruzami, a na ziemi obok niego pistolet. Piec w tej izbie kaflowy rozsadzony był na drobne kawałki, które nietylko po całej izbie rozsypały się, ale oraz przez wytłuczone okno wypadły na ulicę. Zabity wyznawał zasady socyalistyczne i prowadził ciągłą wojnę z swoimi sąsiadami, których chciał nawrócić, za co gospodarz wymówił mu mieszkanie. Domyślają się, że socyalista ten chcąc sobie życie odebrać, zamierzył zarazem zagrzebać sąsiadów swoich w ruinach, i że w piecu zgromadził pewną ilość materyału palnego, prawdopodobnie dynamitu, oraz tak rzecz urządził, żeby równocześnie ze strzałem pistoleta, który sobie w głowę wymierzył, zapalił się materyał palny w piecu. Dom został mocno uszkodzony, ale nikt prócz samobójcy nie zginął.

— Znany swego czasu we wszystkich wielkich miastach karzeł „Admirał Tom Pouce,“ który rozgłos swój zawdzięczał niezwykle drobnym rozmiarom swego ciała, umarł w d. 2 b. m. na puchlinę wodną w rodzinnem swem miejscu Bergum w prowincyi holenderskiej Westfriesland. Właściwe jego nazwisko było Hannema.

— W Ameryce północnej istnieją cmentarze na akcyach. O jednym z takich cmentarzów „procentujących“ dzienniki newoorskie ogłaszają co następuje: „W teraźniejszych czasach niesłychanej stagnacyi handlu i przemysłu, niepodobna nie cieszyć się z powodzenia chociaż jednego przedsiębiorstwa akcyjnego. Tym przedsiębiorstwem jest cmentarz na akcyach w Greewood, który przynosi swym akcyonaryuszom zyski prawdziwie zadziwiające. Dochody towarzystwa akcyjnego tego cmentarza wynosiły w roku zeszłym 286,263 dol., z których wydano w ciągu roku tylko 175,262 dol. Fundusz zapasowy Towarzystwa 587,409 dol. umieszczony wszystek na realnościach tak pewnych i nieruchomych, jak pewną jest śmierć, która zabrała nieboszczyków pochowanych na cmentarzu i jak nieruchomi są oni sami. A jest ich niemało, bo w zeszłym roku pogrzebaliśmy ich na naszym cmentarzu 189,171. Doskonały rok!.. Spodziewajmyż się, że następujące będą jeszcze lepsze, i że przedsiębiorstwo nasze przyniesie nam nie 18% jak teraz, lecz 25% i więcej“. Tak więc im większa śmiertelność, tem większa pomyślność dla akcyonaryuszów cmentarnych!.. Niemamy zaprawdę powodu smucenia się, że „zacofana Europa“, jak ją zowią Jankesi, dała się im wyprzedzić w pomyśle tak obrzydliwie cynicznym!..

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Anielę Filipowską, za kradzież siennika; Marka Małczyka, za kradzież pieczywa; Kazimierza Piórko, Michała Szóstaka i Antoniego Cielucha, za kradzież lamp; dwie osoby za pijaństwo.

Marya Hübsch, służąca, złożyła w Policyi świadectwa wydane na imię Michała Czarnieckiego, stróża kolejowego, znalezione w szynku; a Maksymilian Berwald, uczeń szklarski, dokumenta na imię p. Magdaleny S. wdowy, wydane, które znalazł na Kleparzu.

TEATR. W sobotę dnia 11-go stycznia: Na dochód Józefa Szymańskiego: Po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach z francuskiego, przez pp. Labiche i Delacourt: *Wróble.* — Początek o godzinie siódmej.

W niedzielę d. 12 b. m. popułudniowy koncert wojskowej orkiestry 40go pułku pod dyrekcyą p. Patzke Karnawalowe tańce. — Początek o godz. 4.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 10-go stycznia pochmurno, wietrzno; termometr od — 8·2 doszedł do — 3·8 C. — Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 6tej rano dnia 11go stycznia stan jego był 735·6 milim.; termometru — 8·0 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę dnia 12 go stycznia: Św. Honoraty panny. — W poniedziałek dnia 13-go stycznia: Św. Hilarego biskupa i Mokryny panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 2 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Szeparowicza (we Lwowie): Kazuistyka chirurgiczna krtani (c. d.); Krówczyńskiego (we Lwowie): O zachowaniu się chorych podczas leczenia wcieraniami rtęciowemi (c. d.); Ocenę dziełka Joanneta (w Paryżu) o włosach ludzkich i ich znaczeniu sądowo lekarskiem; Sprawozdania z prac obcych; Sprawozdania z posiedzenia Tow. lek. krak.; Prof. Oettingera (w Krakowie): Nieco z dziejów lekarskich przedhistorycznych (c. d); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 6 b. m. skonfiskowano na targu Józefie Susułce, przekupce z Rakowic dzbanek mleka, które okazało się zanadto wodą rozcieńczone i skwaśniałe, zdrowiu szkodliwe.

Dnia 8 b. m. skonfiskowano Jadwidze Fryczowej z Nowej Wsi garnczek masła, które okazało się łojowate i zilczałe, zdrowiu szkodliwe.

Dnia 9 b. m. skonfiskowano dwom kijaczkom ze wsi Piasków, mianowicie Honoracie Chachlewskiej i Katarzynie Kankowskiej mięso krowie, które pierwsza sprzedawała w rynku głównym, druga zaś roznosiła takowe na sprzedaż po domach, — po dokładnem zrewidowaniu okazało się, że pochodzi z chorego bydlęcia, dlatego też zaraz zniszczone zostało.

Kraków dnia 11 stycznia 1879 r.

Siermontowski,
komis. targ.

Głosy z kraju o ankiecie kredytowéj.

W *Gazecie Narodowéj* zamieścił p. A. Krukowiecki kilka uwag nad ankietą kredytową, których główną treść, ze względu na to, że dyskusya ankietowa ma się jeszcze ponowić, wypada nam zaregiestrować. Pan Krukowiecki jest tego zdania, że jeżeliby chodziło tylko o użycie przeznaczonych na ratowanie włościan 500,000 złr., ankieta, tworząc na ten cel osobną instytucyą krajową, obrała drogę zbyt długą i kosztowną, bo w takim razie Wydział krajowy znający dokładnie stosunki kraju, mógłby albo za pośrednictwem rad powiatowych, albo za pośrednictwem Towarzystw Zaliczkowych, zająć się rozpożyczeniem tej sumy pod warunkami zapewniającemi opłatę niskiego procentu i spłat na raty.

Przyznaje jednak p. Krukowiecki, że Sejm zajmując się potrzebą kredytu dla włościan miał zarazem szersze widoki na oku i że większość sejmowa pojmowała założenie instytucyi w tym duchu, ażeby mogła być użyteczną finansowo w wszelkich uchwałach Sejmu, czy to tyczących się melioracyj, czy też rozwoju przemysłu domowego lub fabrycznego. Poruszając jednak myśl takiéj instytucyi, czuli wszyscy potrzebę oparcia jéj o które z Towarzystw nieakcyjnych, a mających uznanie w kraju i ustaloną opinię i że w téj mierze życzenia ich zwracały się ku Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, która zdaniem p. Krukowieckiego, samo jedno jest odpowiednie i stojące na wysokości zadania. Dziwi się więc p. K., że ankieta nie przejęła się tą myślą i nie starała się zjednać dla niéj jednego z członków téj ankiety dyrektora referenta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, posła Kieszkowskiego.

P. Krukowiecki, ogłaszając te uwagi, zdaje się mieć na celu, ażeby kwestye poruszone przez niego stać się jeszcze mogły przedmiotem dyskusyi komitetu ankietowego w chwili, kiedy go Wydział krajowy do do przejrzenia przygotowanego przezeń statutu ponownie powoła.

Wiedeń 9 stycznia.

Okowita. — Na naszem targowisku żadna nie zaszła zmiana notujemy 28·25 złr. — **Peszt,** 8go stycznia 26·75 — 27·— złr. — **Wrocław,** dnia 8go stycznia: na styczeń 48·80 mark. ofiarowano; — na marzec-kwiecień 48·80 mark. ofiarowano. — **Szczecin,** 8go stycznia: w miejscu 50·30 mark., na styczeń 50·20 mark., na kwiecień-maj 51·70 mark. — **Berlin,** 8go stycznia: w miejscu 52·—, mrk., na styczeń 52·40 mark., na kwiecień-maj 53·60 mark., na maj czerwiec 53·80 mark. — **Paryż,** 8go stycznia: na ten miesiąc 60·75 frank., na luty 60·25 frk., maj-sierpień 60 — frk.

Nafta. — **Wiedeń,** 9go stycznia: za 50 kilo z cłem z dworca 9·— złr. — **Tryest,** 8go stycznia za 100 kilo bez cła 13·50 złr. — **Brema,** 8go grudnia za 50 kilo 9·05 mark. — **Hamburg,** 8go stycznia: w miejscu 8·60 mark., na styczeń 8·50 mark., na luty-marzec 9·— mark. — **Antwerpia,** 8go stycznia za 100 kilo 22¾ frank. — **Nowy Jork,** 8-go stycznia za galonę (= 2·, kilo) 9⅛ ct. pap., — w **Filadelfii** 8— ct. pap.

Bochnia 9 stycznia. Płacono za hektolitr pszenicy 7·15, żyta 5·40, jęczmienia 4·35, owsa 2·80, grochu 8·—, bobu ·—, ziemniaków 1·60, za 100 kilogr. siana 2·20, koniczu 2·40, słomy 1·70, kilog. masła 1·20.

Przyjechali do Krakowa od d. 10 do 11 stycznia.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Raciborowski z Wołynia, A. Skrzyński z Kobylanki, Szal Ripper z Cieszyna, S. Komornicki z Galicyi, Wł. Majewski z Wiednia, M. Najmski z Spytkowic, Wład Gołębiowski z Kongresówki, Al. Smoleński z Sędziszowa, Tad. i Grz Rozborski z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 9 stycznia. Deputowany Schels wniósł projekt ustawy wyborczej sejmowej, opartej na wyborach pośrednich, oraz projekt ustawy ścieśniającej lichwę i prawo wystawiania weksli.

Paryż 9 stycznia. Ajencya Havasa donosi z Tunisu: Nota rządu francuskiego wręczoną została rządowi tunetańskiemu d. 6 b. m. Zastrzeżony w niej termin 48 godzin dla odpowiedzi upływa dzisiaj Jest nadzieja, że żądane zadosyć uczynienie przyznanem będzie, lubo nie ma dotąd urzędowego o tem zawiadomienia. (Jak nam wczoraj telegrafowano, bej Tunetański przyjął podyktowane mu warunki. *Red.*)

Paryż 9 stycznia. Rząd sposobi się do reform, do których zachęca go także *J. d. Débats,* rozwijając swój program dla przyszłej sesyi Izby. *La République française* napomina grupy republikańskie do jedności i zgody i żąda od rządu czynów, ostrzega go przed zbytniemi skokami. Wczoraj rozpoczęły się układy z Sayem, a dziś z Dufaurem. Program rządowy jest w zarysach gotowy, a spisanym będzie po rozmówieniu się ministrów z grupami republikańskiemi. Zapewne Mac-Mahon wystosuje orędzie do Izb. Prefekt Sekwany Duval ma być usunięty i przejść do Rady stanu.

Bruksella 9 stycznia. *Indépendance belge* donosi z Paryża: Dziś odbyła się w pałacu elizejskim rada ministrów, na której zgodzono się na przedłożyć się mający Izbie za jej zebraniem zupełny program. Między innemi zaprowadzony ma być przymus szkolny i przywrócone ustawy o publicznych Radach szkolnych; następnie zgodzono się w zasadzie na amnestyę, na taryfy celne i na ustawę o żandarmeryi.

Londyn 10 stycznia. Depretis złożył wczoraj w parlamencie traktat berliński i protokóły kongresu. Współzawodnik ministra marynarki Ferracin odstąpił od kandydatury swéj, przez co wybór ściślejszy ministra jest zapewniony.

Londyn 10 stycznia. *Daily News* piszą: Ks. Bismark pragnie przywieść parlament niemiecki do poziomu parlamentu tureckiego, albo egipskiego. W najbardziej służalczych chwilach drugiego cesarstwa we Francyi nieśmiałby najpoddańszy minister zaprojektować takiej ustawy. Największa potęga Francyi w tem spoczywa, że gdy Niemcy spadły politycznie tak nisko, Francya oswobodziła się z niewoli politycznej. Inne dzienniki angielskie podobnież wyrażają się.

Petersburg 9 stycznia. Minister dóbr Wałujew zachorował przed kilkoma dniami na gorączkę gastryczno-nerwową, ale już od dziś jest na drodze rekonwalescencyi.

Petersburg 10 stycznia. *Agence russe* oświadcza, że przedwczesnem jest doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich o podpisaniu już traktatu pokoju między Rosyą a Turcyą. Rokowania toczą się wprawdzie w sposób zadawalniający i zapewne wkrótce będą ukończonemi, ale jeszcze dotąd nie skończyły się. Toż pismo mówi daléj: Dzienniki pospieszyły się zbytecznie ogłaszając mianowanie Rustema baszy gubernatorem Rumelii wschodniéj, jako stanowcze. Wprawdzie Rustem posiada wszystkie warunki wymagane traktatem berlińskim, tak iż Porta przedstawiła mocarstwom nominacyę jego do zatwierdzenia; gdy jednak Rustem basza jest katolikiem, przeto mianowanie jego jest zawieszone.

Cagliari 9 stycznia. *Avvenire di Sardegna* donosi z Tunisu: Konsul francuski powierzył swoje czynności konsulowi hiszpańskiemu. Położenie uważane jest za groźne. (p. Paryż).

Washington 9 stycznia. Sekretarz spraw skarbu Sherman ściągnął wczoraj 10 milionów długu publicznego z obiegu.

Politik uskarża się, że patrzymy z niedowierzaniem na zbliżenie się Czechów z Niemcami i zapewnia, że idzie tylko o kompromis, na podstawie którego Czesi weszliby do Rady państwa. Niepotrzebnie przypomina organ czeski *Czasowi,* że przemawialiśmy zawsze za wstąpieniem Czechów do Rady państwa, i że „abstencyę stawialiśmy na równi z rewolucyą,“ czego w *Czasie* nigdy nie było. Powtarzaliśmy już nieraz, że pragniemy najgoręcej widzieć Czechów w Radzie państwa, ale nie dla kompromisu z centralistami lecz dla wzmocnienia szeregów autonomistów i tych, co z wiernokonstytucyjnymi zawsze byli w przeciwieństwie, bo nigdy nie było i być nie mogło pola do zbliżenia się dwóch wprost przeciwnych sobie żywiołów. Domagaliśmy się i domagamy ugody z Czechami, bo ona jedna może zapewnić wewnętrzny pokój monarchii, ale w pojednawczość i sprawiedliwość p. Herbsta wierzyć nie mogliśmy i dziś śmielej jeszcze, niż przed kilkunastu dniami powtórzyć możemy, że to tylko manewr, chociaż winniśmy także dodać, że manewr ten może wbrew rachubom p. Herbsta wyjść Czechom na dobre, bo zrobił ich niezbędnym czynnikiem każdego przyszłego przesilenia. Zresztą wierzymy, że jak *Politik* zapewnia, kompromis nie zaszkodzi interesom galicyjskim, „Polacy — mówi ten organ — mając dwa polskie uniwersytata w Galicyi będą się tylko cieszyć jeśli w Pradze powstanie także uniwersytet czeski. Że Niemcy mają zapewnioną większość dwóch trzecich w Sejmie czeskim, w tem nie ma nikt w Galicyi żadnego interesu. Bezwątpienia także, każdy minister polski z Galicyi powita sympatycznie jako współplemieńca każdego ministra słowiańskiego z Czech. Jednem słowem, zapatrując się z jakiejkolwiek strony na kompromis, nigdzie nie znajdzie się punktu, któryby mógłby obrażać uczucia polskie. Przyznajemy Polakom wszystkie koncesye, jakie zdobyli od r. 1867 obecnością w Radzie Państwa, ale nie możemy bez zdziwienia zauważyć, że pomimo naszych kilkakrotnych oświadczeń, dyskusya kompromisowa daje dziennikom galicyjskim powód do obaw“. Wczorajszy nasz artykuł wstępny, w którym zasadniczo poruszyliśmy sprawę ugody z Czechami, niech służy za odpowiedź na te wywody *Politik.* Dla uspokojenia jednak organu czeskiego powtarzamy raz jeszcze, że nie ze strony czeskiej widzieliśmy niebezpieczeństwo dla interesów naszych. Nie przypuszczamy także, aby Czesi wyrzekli się praw historycznych i osłabili przez to obozy autonomistów w całej monarchii. Pragniemy jedynie, że kiedy już nie ugoda, lecz kompromis tylko ma poprzedzić wejście Czechów do Rady Państwa, niech kompromis ten nie będzie jednostronnym i Czesi porozumiewając się z wiernokonstytucyjnymi, omówią przyszłe stanowisko swoje w parlamencie z innemi stronnictwami autonomicznemi w Izbie i narodowościami monarchii, a głównie słowiańskiemi, a więc i z Polakami.

W Wiedniu ukończone zostały układy między ministerstwem węgierskiem, a gronem Zakładu kredytowego austryackiego, celem pokrycia niedoboru w budżecie węgierskim, przekroczenia kosztów okupacyi w r. 1878 i kosztów tejże okupacyi w roku 1879, o ile część ich wypada na Węgry. Po odliczeniu zarezerwowanych na ten cel 22 milionów renty złotej mającej być wypuszczoną na podstawie ustawy z r. 1875, pokrycie reszty potrzeb wymagało jeszcze kredytu 100 milionów. Pożyczka ta umówioną została w części w rencie złotej po kursie 73, w części zaciągniętą została na realności skarbowe węgierskie. Bliższe szczegóły podajemy na właściwem miejscu.

Piszą nam z Rzymu:

W tych dniach wyjdzie encyklika Ojca Śgo do wszystkich biskupów w kwestyi socyalizmu. Ojciec Śty wykazuje w niej główne zasady socyalizmu i stan do którego on społeczeństwo ludzkie doprowadza; zastanawiając się nad głównem źródłem takowego, dowodzi, że pochodzi on z racyonalizmu i rozdziału do którego dąży społeczność ludzka od zasad Zbawiciela, i wylicza jak biskupi rzymscy od Klemensa XII aż do Piusa IX przeciw socyalizmowi działali. Stawiając naprzeciw siebie doktryny socyalizmu a Ewangelii, czy to odnośnie do społeczeństwa, praw i obowiązków narodów i rządów, czy odnośnie do życia rodzinnego i rozdziału własności, dowodzi jak dalece zasady socyalizmu sprzeciwiają się wprost nauce Kościoła, i jedyne możliwe przeciw niemu lekarstwo upatruje w powrocie do zasad Kościoła katolickiego. Upomina zatem monarchów i rządy, ażeby słuchały powagi kościelnej i szanowały wolność Kościoła, bez której zbawiennego wpływu na społeczeństwo wywierać nie mogą. W końcu napomina biskupów, aby swoim podwładnym nakazali konsekwentne przeciw socyalizmowi działanie i zaopiekowali się głównie klasami przemysłowemi i wyrobniczemi narażonemi i wystawionemi głównie na wpływy socyalizmu.

Cesarz Wilhelm obchodzi d. 11 czerwca złote wesele. Niektórzy usłużni naczelnicy prowincyj w źle zrozumianej gorliwości zgłosili się i do ministeryum i do samego nawet Cesarza z zapytaniem, jakieby należało zalecać podarunki dla Cesarza, na które zbieranoby składki. Już z powodu niedawnego powrotu Cesarza do Berlina, zaczęli prezydenci prowincyonalni zbierać składkę na upominek dla Cesarza, ale składka wypadła dość niekorzystnie. Cesarz oczywiście kazał odpowiedzieć na to niewczesne pytanie, że nie pragnie podarunków, ale dowodów przywiązania, jeśliby zaś chciano uczcić jego jubileusz, niechby ze względu na obecne położenie tworzono fundacye dobroczynne, zamiast przesyłania mu kosztownych podarków, lub ozdobnych a niemniej kosztownych adresów.

Trwoga owładnęła umysły w Niemczech z powodu nowego zamachu kanclerza na wolność obrad prawodawczych. Wszelako możnaby parlamentowi niemieckiemu powiedzieć: *„Tu l'as voulu George Dandin.“* Pozbawił on wolności miliony katolików, wyjął socyalstów z pod prawa, stan oblężenia zaprowadził w stolicy i rozległym jej obrębie, a teraz na niego kolej. Większość liberalna parlamentu waha się co zrobić. Uchwalić projekt rządowy — znaczy zrobić parlament sługą rządu i zrzec się prawa do własnego zdania; odmówić zaś, znaczy przygotować rozwiązanie Izby, a z pomocą środków, jakie parlament dał rządowi przygotować parlament taki, jakiego sobie rząd życzy. Opozycya niemoże się w tej chwili zorganizować. Objawia się ona już z lekka w sejmie z powodów finansowych. *Nat. Ztg* mniemała nawet, że rząd nie przedłoży reprezentacyi traktatu handlowego z Austryą, lecz pod tym względem uspakaja ją *Nordd. allg. Ztg,* bo cóż taka formalność może zaszkodzić?

Gabinet francuski stanie przed Izbami z nowym programem, pewny będąc, że go zmieniony i puryfikowany z konserwatystów senat przyjmie tak dobrze, jak Izba deputowanych. Program ten ma się obracać około zrepublikanizowania całej administracyi, wykluczenia rojalistów i bonapartystów a w ogóle nawet konserwatystów wszélkiej barwy z administracyi, sądownictwa i armii, jak już ich wykluczono z senatu. Tylko na czele państwa pozostaje jeszcze przez lat parę konserwatywny prezydent republiki, który jak lalka kiwa głową za pociągnięciem nitki. *La République française* organ Gambetty z góry zapowiada, że odtąd zamknięte mają usta wszyscy ludzie inaczej myślący, lękając się jednak, aby „nowa era“ nie wywołała rozdwojeń w łonie różnych odcieni republikańskich upomina do zgody. Istotnie, gdy nie stanie opozycyi zewnątrz, wyrobi się ona w łonie partyi rządzącej, bo znajdą się wnet radykaliści, którzy zechcą pchać Francyę do socyalizmu a nawet komuniści śmielej podniosą głowę. Najgłówniejszem zadaniem rządu będzie teraz pozbawienie Kościoła wpływu na wychowanie.

Spór Francyi z Tunisem zakończony przez przyjęcie ze strony beja warunków mu podyktowanych. I nie mogło być inaczej, bez względu kto miał słuszność, bo w takich przypadkach słabszy zawsze ustępuje silniejszemu. Ale jeśli z tego zwycięstwa nad bejem rząd francuski i jego satellici robią wielkie rzeczy i czyn Waddingtona stawiają na szczycie wielkich objawów, które świadczyć mają o potędze Francyi, zaiste, przybiera to pozór śmieszności Potrzeba rządowi francuskiemu trochę otuchy, bo to pierwsza od r. 1870 akcya jego, nie klęską zakończona, ale nie należało stawiać jej zbyt wysoko, żeby się nie zdawało, że na szczycie piramidy gdzie mógł spocząć francuski orzeł, usiadł wróbel, który chwałę swoją świergoce.

Według listu londyńskiego do *Polit. Corr.* dopóki Anglia nie poręczy znaczniejszej pożyczki za Turcyą, reformy żądane przez nią w Małej Azyi zostaną tylko projektami. Pod tym względem Porta miała powziąść stałe postanowienie. Anglicy jednak stracili już tyle pieniędzy w Turcyi, że podobna pożyczka nie tylko że byłaby niepopularną w Anglii, ale stałaby się prawie niemożebną.

W Londynie nie wątpią także, że prędzej czy później musi przyjść do połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą. Nawet po opuszczeniu tej prowincyi przez Rosyan agitacya panslawistyczna będzie tam tak silną, że żadne usiłowania Europy nie przeszkodzą zjednoczeniu. Dalej zaręcza *Polit. Corr.,* że faktem jest, iż sprawa wspólnej okupacyi poruszoną została na drodze dyplomatycznej, ale lord Salisbury obawia się bardzo, aby środek ten nie był gorszym niż samo złe i niedoprowadził w końcu do wojny. Przed Anglią stanęła więc znowu alternatywa: rozszerzenie wpływu rosyjskiego na Wschodzie lub wojna. Gabinet Beaconsfielda, który z taką emfazą inaugurował traktat berliński, nie długo będzie mógł przetrwać jedną lub drugą alternatywę.

Na przyszły tydzień zapowiadają już podpisanie ostatecznego traktatu między Rosyą i Turcyą. Według zapewnień ks. Łabanowa, natychmiast po podpisaniu tego traktatu wojska rosyjskie opuszczają część terytoryum tureckiego i Adryanopol. Tureckie ministerstwo wojny wierzy tak święcie w dotrzymanie obietnicy ambasadora rosyjskiego, że przygotowuje już do wymarszu wojska, które mają zająć Adryanopol i jego okolice.

Dziś spokojniejsze dochodzą wiadomości z Albanii. Porta miała otrzymać raporta, że jest nadzieja, iż oddanie Podgorycy i terytoryum przyznanego Czarnogórze, może się odbyć spokojnie. Kiamil basza i Ali bej udają się do Albanii, aby mieszkańców mahometańskich tych okolic zapewnić, że jeśli przesiedlą się do południowych krajów tureckich, uwolnieni będą raz na zawsze od służby wojskowej.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 11 stycznia *(pryw.) Deutsche Ztg* pisze: Senator czarnogórski Maszo Vrbica przybył tu, ażeby się rozmówić co do traktatów morskich, spraw sanitarnych i budowy portów w Antivari tudzież budowy drogi z Antivari przez Sutoring do okręgu Spica.

Buda-Peszt 10 stycznia. Minister skarbu hr. Szapary — jak telegrafują z Wiednia do *Pester Corr.* — zdawał dziś w południe sprawę NPanu na prywatnem posłuchaniu o wyniku skończonych już rokowań o operacye kredytowe, i wraca jutro rano do Peszta.

Zagrzeb 11 stycznia. Sejm chorwacki przyjął sprawozdanie komisyi, według którego sejm uznaje za prawną nazwę, użytą w kredytywach członków chorwackich sejmu węgierskiego („Królestwa korony ś. Szczepana“ *Red.*)

Berlin 10 stycznia. Ze względu na projekt ustawy o karaniu członków parlamentu za ich mowy, powiada *National Ztg,* że lepiej znieść po prostu i otwarcie parlamentaryzm, na co się przyda parlament bez wolności obrad? Taki parlament pozbawiony jest żywotności, godności i wolności. — Zwołanie parlamentu nastąpić ma d. 10 lutego.

Paryż 10 stycznia. *La République Française* mówi o szczęśliwem rozwiązaniu zajść w Tunisie i spodziewa się, że już się one nie powtórzą i że ci, którzy mniej więcej mieli w tem ukrytą rękę, jakiejkolwiek są narodowości, dadzą wszystkiemu pokój. Dziennik ten pochwala stałość i energią ministra spraw zewnętrznych Waddingtona i dodaje: Ci, którzy byli tak nieroztropni, iż stawili opór reprezentantom Francyi, przekonali się niebawem, iż republika Francuska umie i będzie umiała zjednać sobie wszędzie i ze wszech stron poważanie. — Według doniesień prywatnych żąda Porta przedłużenia mandatu komisyi rumelskiej o trzy miesiące. Rosya nie jest temu przeciwną, pragnie atoli prowadzić administracyę Rumelii aż do ogłoszenia nowej konstytucyi rumelskiej.

Paryż 11 stycznia. Według doniesienia bióra Havasa główne punkta programu rządowego są następujące: Dufaure dopuszcza daleko sięgające ułaskawienia, ale nie myśli wnieść ustawy o amnestyę; przyznaje on, że główne dowództwo wojsk Rzeczypospolitej powinno być powierzone jenerałom przychylnym zasadom republikańskim; odpycha wszelki krok ogólny wymierzony przeciw stanowi sędziowskiemu, ale uznaje konieczność zmian w gronie urzędników sądowych i wprowadzi w wykonanie wszystkie ustawy istniejące, które określają prawa państwa przeciw wdzieraniu się klerykalizmu i praw tych bronią. Prawdopodobnie rozwiną się w Izbie rozprawy publiczne nad polityką rządu.

Rzym 10 stycznia. Hr. Manandow (?) szef gabinetowy rosyjskiego ministerstwa marynarki przybył tu dla zwiedzenia portów wojennych w Spezii, Neapolu i Wenecyi.

Londyn 11 stycznia. Jazda kolumny z Quetta stoczyła zwycięzką walkę d. 6 bm. z jazdą afgańską; ta ostatnia straciła 24 ludzi w zabitych i 20 dział; 1200 jeźdźców afgańskich poddało się Anglikom. Afzal chan rozpuścił wojsko swoje i opuścił Kandahar. Jenerał Stewarts był d. 8 b. m. tylko o jeden dzień drogi od Kandaharu.

Petersburg 10 stycznia. Naczelnik ministerstwa spraw wewnętrznych, minister stanu Mazow, wydał oświadczenie, w którem telegram *Gołosu* donoszący, iż w Carycynie (w guberni Saratowskiej) wybuchła zaraza, jest naznaczony jako zupełnie zmyślony. Dalej obwieszczenie nadmienia o krokach przedsięwziętych dla zapobieżenia szerzeniu się zarazy, oznajmia, że nie ma powodu do przesadnych obaw i upomina redakcye dzienników, iż potrzeba z przezornością wybierać dotyczące doniesienia, gdyż ogłaszanie wymyślonych wypadków mogłoby pociągnąć za sobą najcięższe następstwa.

Kalkutta 10 stycznia. Doniesienie urzędowe mówi: W skutku pogłosek o zagrażających ruchach Mongołów zamierza jenerał Roberts wrócić się i rozrzucone wojsko swoje skupić. Major Cavagnari donosi: Emir Achar udał się do Kabulu. Szyr Ali przed ucieczką swoją kazał zabić byłego naczelnika marnienów, emira Husseina Merna. Usposobienie powszechne umysłów w Afganistanie jest przeciw Szyrowi Alemu.

Kursa, Wiédeń 11 stycznia, godzina 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 62·10. — Renta srebrna 63·35. — Renta złota 74·05. — Losy z r. 1860 118·90. — Akcye Banku Narodowego 790·—. — Akcye kredytowe 224·90. — Londyn 116·60. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·33—. — Lombardy 67·75. — Losy z roku 1864 141·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·50. — Akcye kolei węg. północno-wschodn. 116·50. — Anglo-Bank 99·50 — Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy premii węgierskie 80·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 112·75 % Listy zast. hipoteczne 91·—. — Marki 57·55 Ruble 115·25 — 6% Listy zast galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

(154-2-2)

Za duszę ś. p.
EMILII z hr. OSSOLIŃSKICH
KRASIŃSKIEJ
odprawione będzie
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Franciszkanów
w poniedziałek 13 stycznia b. r.
o godzinie 10ej
na które się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(130 2-2)

Za spokój duszy ś. p.
Józefa Wężyka
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo
w poniedziałek 13 stycznia b. r.
o godz. 9ej
w kościele Ś. Barbary.

[160-1-2]

We wtorek d. 14 stycznia b. r.
jako w czwartą rocznicę zgonu
ś. p. JULII
hr. Piotrowej Michałowskiej
odbywać się będą
Msze święte
za spokój Jej duszy
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 11ej.

[158-1-2]

We środę d. 15 stycznia 1879 r.
jako w rocznicę śmierci
odprawione będzie za spokój duszy ś. p.
Juliusza Jaxy BOBOWSKIEGO
c. k. Radcy Dworu itd. itd. itd.
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
o godzinie 10ej zrana,
na które pozostała żona wraz dziećmi Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.

Z powodu wkrótce odbyć się mającego Wieczorku Tow. Muzycznego w Krakowie, zapraszam niniejszem PP. Członków czynnych na próby choralne w poniedziałki i piątki o godzinie 7ej wieczór. [159]
Stanisław Niedzielski.

Dwa sklepy
ze składem w domu p. Ksawerego Milieskiego w Rynku, **są do wynajęcia od d. 1go kwietnia b. r.**
Bliższej wiadomości udziela stróż kamieniczny. (181-1-)

RADA NADZORCZA
Towarzystwa Zaliczkowego w Limanowie
zaprotokółowanego z nieograniczonem poręczeniem,
zaprasza Członków tegoż Towarz. na
Ogólne Zgromadzenie
w dniu 28 stycznia 1879 r. o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Towarzystwa odbyć się mające.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za 1878 r.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, jakoteż i wnioski tejże:
a) udzielenia absolutoryum dla Dyrekcyi z rachunków za rok 1878,
b) potwierdzenia uchwalonej przez Radę Nadzorczą wysokości dywidendy,
c) potwierdzenia uchwalonego przydzielenia czystego zysku z roku 1878 do funduszu rezerwowego.

Oraz zawiadamia, że rachunki i bilans Towarzystwa za r. 1878 sprawdzone przez Komisyę kontrolującą są w biurze Towarzystwa do przejrzenia. (183)

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Władysław Struszkiewicz.
Sekretarz
Konstanty Gołębiowski.

PORTRETY Ś. P. HRABINY
Zofii Potockiej Artůrowej
dobrodziejki i opiekunki biednych,
zdjęte z natury
w Zakładzie fotograficznym
Walerego Rzewuskiego w Krakowie
są do nabycia. [148-1-3]

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.
Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Baraniem**; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie F. Gruszewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (94-1-)

Potrzebny jest
sklep
w Rynku gł. lub w jednej z celniejszych ulic w Krakowie. — Bliższa wiadomość pod lit. **R. R.** poste restante **Kraków.** (150-2-2)

Nadzwyczajne zniżenie ceny!
1 funt czyli ½ kilo
szmalcu
kosztuje w Składach wędlin
Wiktora Armółowicza
przy ul. Floryańskiej pod L. 368, oraz *p. Murzynami obok kościoła P. Maryi*
32 centy
a dla biorących najmniej 10 funtów
30 centów
Zniżenie ceny obowiązuje tylko na czas krótki. [117-2-3]

Księgarnia **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie
otrzymała na skład główny
JANA MATEJKI
„Bitwa pod Grunwaldem"
fotografia w 3ch formatach:
I. Format wielki (80 × 35 centim., z kartonem 105 × 65 centim.) 15 złr., z opakowaniem 16 złr. 20 cent.
II. Format średni (43 × 19 centim., z kartonem 64 × 47 centim) 5 złr., z opakowaniem 5 złr. 60 cent.
III. Format mniejszy (28 × 12 centim., z kartonem 47 × 32 centim.) 2 złr. 50 cnt., z opakowaniem 2 złr. 80 cent. [109-3-3]

JEGO CES. I KRÓL. APOSTOLSKA MOŚĆ
Najwyższem postanowieniem z dnia 25 października 1878 r. raczył najmiłościwiej rozkazać, aby na wsparcia dla rodzin członków **rezerw uruchomionych** wspólnej armii i rodzin członków **uruchomionej obrony krajowej** obydwu połów państwa, otworzono
nadzwyczajną wspólną loteryę rządową.
Na zasadzie tego najwyższego rozkazu c. k. Dyrekcya Loteryi otwiera niniejszem
Loteryę rządową,
której wygrane wynoszą ogółem podług programu gry [211-1-5]
226.200 zł.
Loterya ta bogato wyposażona obejmuje **7.179 wygranych**, a mianowicie:

1 główną wygranę w sumie	**60.000** zł.	a mianowicie 30.000 zł. w węgier. rencie złotej z odsetkami od dnia 1 lipca 1879 r. i 30.000 zł. w austr. rencie papierowej z odsetkami od dnia 1 maja 1879 r.
1 „ „ „ „	**15.000** „	w węgierskiej rencie złotej z odsetkami od dnia 1 lipca 1879 r.
1 „ „ „ „	**10.000** „	w austryackiej rencie papierowej z odsetkami od dnia 1 maja 1879 r.
1 „ „ „ „	**5.000** „	
10 wygranych po	**1.000** „	
20 „ „	**500** „	
40 „ „	**200** „	
80 „ „	**100** „	
2000 seryj wygrywających po	**20** „	w walucie bankowej.
5000 „ „	**10** „	

tudzież 18 numerów poprzednich i następnych w wygranemi po 1.000 zł., 500 zł. i 200 zł. w rencie papierowej z odsetkami od 1 maja 1879 r.
Ciągnienie nieodwołalnie d. 6 marca 1879 r. — Cena losu 2 zł. w. a.
Wiedeń, d. 7 grudnia 1878 r. Z C. K. DYREKCYI DOCHODÓW LOTERYJNYCH
Karol Latour Thurmburg, c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.

SKLEP
mały jest w domu pod Nr. 450 przy ul. Mikołajskiej na rogu od ulicy św. Rocha, każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu, lub u p. Gruhla Mechanika. (157 2 2)

Nieprzemakalne
menżykowy i płaszcze
z kapturami
pakłakowe z wełny owczej i pięknych materyi pakłakowych, w naturalnym kolorze brunatnym i szarym:
Lekki płaszcz na deszcz . . . . złr. 7—
„ podróżny lub myśliwski . . . . „ 10·50
Gruby płaszcz myśliwski lub podróżny . . . . „ 18—
Ciepły i dobrze watowany menżykow z dobrego pakłaku brycznego . . . . „ 18—
Także z najlepszej materyi myśliwskiej . . . złr. 20 do 22
Surduty pakłakowe . . . . „ 12 „ 18
Gustowne i bardzo praktyczne **paletoty damskie** lub **menżykowy** . . . „ 12 „ 20
Wszelkie gatunki nieprzemakalnych styryjskich fabrycznych i chłopskich pakłaków w różnych kolorach i rodzajach, na metry lub w dowolnych gotowych sukniach rozsyła za zaliczką należytości. (143 2-)
Jan Günzberg, handel towarów sukiennych w **Gracu** w Styryi.

We środę d. 15 stycznia 1879 r.
odbędzie się
w sali hotelu Saskiego
Koncert
Antoniego Rubinsteina.
Program.
1. a) Uwertura z „Egmonta" . . . Beethoven.
b) Rondo . . . Mozart.
c) Gigue . . . Händel.
d) Arya i Waryacye . . .
2. a) Nokturn . . . Field.
b) Erlkönig . . . Schubert-Liszt.
c) Auf dem Wasser . . .
d) Marsz z „Ruin Ateńskich" . . . Beethoven.
e) Nokturn
f) Polonez . . . Chopin.
3. Karnawał . . . Schumann.
4. a) Melodia
b) Kaprys
c) Barkarola . . . Rubinstein.
d) Etiuda

Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach złr. 4, w następnych złr. 3. Wstęp na salę lub galeryę 1 złr. 50 c.
Biletów dostać można w księgarni pana *S. A. Krzyżanowskiego.*
Początek o godzinie wpół do 8ej wieczór.
Fortepian koncertowy Bösendorfera ze składu p. Masłowskiego. [120-2-3]

Praktykant zamiejscowy
mający lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znajdzie miejsce w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (118-2-4)

Tylko za
50 centów
jako cenę
oryginalnego losu
można wygrać
1000
dukatów w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na dochód **funduszu ubogich** urządzona loterya zawiera wygrane
1000, 200, 100, 100 dukatów w złocie
100, 100, 100, 100 złr. srebrem
8 losy gminy m. Wiednia, których **główna wygrana**
200,000 złr.
wynosi i wiele innych rzeczy sztuki i wartości w **złocie i srebrze**, razem
3000 wygranych wartości **60,000 złr.**
Ciągnienie odbędzie się pod kontrolą magistratu 25 lutego 1879 r.
Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o opłatne nadesłanie należytości i dołączenie 30 cnt. za opłatne przysłanie losów, a później wykazu wygranych. (20-6-10)
Wechselstube der Union-Bank w Wiedniu, Graben Nr. 13.
Losy te są do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Sp.**

W Niedzielę d. 19 stycznia r. b. o godzinie 3 popołudniu
odbędzie się
nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
Członków Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
w Muzeum techniczno-przemysł.
Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawa budowy domu dla Towarzystwa w Zakopanem.
W Krakowie d. 8 stycznia 1879 r.
Prezes:
[115-2-3] **Hr. M. Rey.**

Rudolf Glixelli
blacharz
w Krakowie przy ul. Różannej Nr. 414,
znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe itp. po cenach bardzo umiarkowanych. [137-2-6]

Kapsułki elastyczne
z olejem rącznikowym, tranem, balsamem kopachu itd.
J. Sokalskiego, aptekarza.
W kapsułce elastycznej i sprężystej przyjmującej kształt przełyku, mieści się łyżeczka od kawy lub pół tejże, zawartość tak wstrętnej w użyciu bezpośredniem, jak olej rącznikowy, tran lub balsam kopachu. Forma ta, jako nader dogodna do użycia, wszędzie obywatelstwo znalazła.
Składy główne znajdują się: **w Krakowie** w aptece p. **W. Redyka** „pod Baranem" i w aptece p. **A. Siedleckiego**; we **Lwowie** u p. **K. Mikolasza**; oraz są do nabycia we wszystkich aptekach Krakowa i Lwowa; jak równie w [illegible] Sporysza, w Jaśle u p. Palcha, w Jordanowie u p. Köllera; w Krynicy u p. Nitribitta, w Krzeszowicach u p. Rybackiego, w Leżajsku u p. Deukera, w Niepołomicach u p. Tichy, w Nowym Sączu u p. Filipka i u p. Jakubowskiego, w Podgórzu u p. Skąkalskiego, w Przemyślu u p. Tarczyńskiego, w Rzeszowie u p. Kalinowskiego, w Szczawnicy u p. Jezierskiego, w Tarnowie u p. Chodackiego, u p. Reisa i u p. Tenczyna, w Wieliczce u p. Miczyńskiego, w Żywcu u p. Blumenthala. (101-2-7)

PARYŻ 1878.
Zegarki kieszonkowe.
Tylko 3 złr. 90 c. wspaniały dobrze idący poręczony zegarek kiesz. regulowany z odpowiednim łańcuszkiem z chińskiego srebra.
6 złr. 50 c. śliczny zegarek cylindrowy z płaskim szlifow. szkłem kryształowem, na 4 kamieniach, regulowany, z kwitem poręczenia i łańcuszkiem. Lepsze gatunki z praw. 13 łutowego srebra złr 7 i 8.
Tylko za 10 złr. prawdz. srebrny ciężki zegarek kotwicowy na 15 kamieniach, z płaskiem szlifow. szkłem kryształowem z łańcuszkiem i kwitem poręczenia. Lepsze gatunki złr. 12 do 15.
8 złr. 50 c. do 10 złr. najlepsze szwajcarskie zegarki remontoir z niklowem wnętrzem, do naciągania bez kluczyka, dokładnie regulowane i dobrze idące.
Złr. 3 do złr. 4 dobre zegarki z wystawy, odpowiednie na podarki, dobrze idące, **z łańcuszkami.**
Złr. 3, 4, 5, do złr. 6 śliczne zegarki damskie prawdziwe pozłacane z pięknym wenecyańskim łańcuszkiem, dobrze idące. (50 6-6)
Pariser Uhren-Depot
Wien, *Praterstrasse Nr. 16.*

OBRAZKI
tanie na kolędę po 30 centów i wyżej za setkę w pięknem wykonaniu; po 55 cnt. setka pięknych obrazków z polskim tekstem na odwrotnej stronie. Te same po 50 cnt. setka przy odbiorze najmniej 300 sztuk. 100 błogosławieństw Leona XIII dla Polaków z wizerunkiem Ojca św. 50 cnt., słowem największy wybór obrazków od najzwyklejszych do najdroższych poleca [136-2-6]
Księgarnia katolicka
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Wiadomości kościelne.
Czasopismo wychodzące we Lwowie pod redakcyą X. O. Hołyńskiego, rok VII., zamieszczać będzie podobnie jak w latach poprzednich artykuły poświęcone sprawom katolickim, mianowicie rozprawy, korespondencye z kraju i z zagranicy, bibliografią itp. oraz wiadomości dyecezalne.
„Wiadomości kościelne" wychodzą dwa razy w miesiącu. Prenumerata roczna wynosi 3 złr., półroczna 1 złr. 50 cnt., kwartalna 80 cnt.
Razem z czasopismem **Bonus Pastor** wychodzącym również co dwa tygodnie i zamieszczającym artykuły i korespondencye dotyczące spraw kościelnych, wynosi prenumerata roczna 4 złr. 20 c., półroczna 2 złr. 10 cnt, kwartalna 1 złr. 5 cnt.
Redakcya i Administracya we Lwowie plac kapitulny Nr. 7. (105-2-3)

W dniu 12 stycznia 1879 r.
odbędzie się o godz. 6 wieczór
FESTYN
na lodzie
KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA
Łyżwiarzy
przy udziale muzyki wojskowej, wspaniałem oświetleniu oraz spaleniu ogni sztucznych.
Członkowie Stowarzyszenia dopłacają do dnia festynu do kart sezonowych po 30 c., ale tylko do godziny wyznaczonej do otwarcia festynu, po upływie zaś tego terminu obowiązani są nabyć karty po 50 cent.
Nieczłonkowie płacą **50 ct.** za jednorazowy wstęp.
Karty wstępu nabyć można do dnia dzisiejszego w handlu Wgo Żychonia, Rynek główny i na miejscu ślizgawki. (119 2 2)
Gdyby festyn z powodu przeszkód odłożonym został, nabyte karty pozostają ważnemi na następny.
Komitet Krak. Stow. Łyżwiarzy.

Piwowar oraz gorzelnik
z 28-letnią praktyką, który gruntownie rozumie browarnictwo i gorzelnię praktycznie zaprowadzić lub urządzić, czy to na siłę ręczną lub zapomocą machin, jako również podejmuje się budowę piwnic i lodownie na sposób amerykański, lub podziemne murowane, kanałowe na sposób francuski, co niezawodnie najlepszy sposób murowania piwnic — Piwnice, które budował JW. Hr. Adamowi Marassému, podczas największych upałów 3° R. zimna, a w zimie +4° ciepła, i do roku jeszcze pokład lodu się znajduje. Może objąć posadę odpowiednią od 1 lipca 1879 r., w według okoliczności i wcześniej. — Łaskawe zgłoszenia uprasza opłatnie pod adresem: „HENRYK JAROSZ piwowar i gorzelnik u JW. Hrabiego Adama Marassego w Marcinkowicach, poczta Nowy Sącz w Galicyi." [142-2-10]

Olejek do uszów
starszego sztabowego lekarza Dr. Schmidta leczy wszelką głuchotę, jeżeli nie pochodzi od urodzenia (przytępiony słuch, szum w uszach będzie natychmiast usuniętym). *Cena flaszeczki z opisem użycia 2 złr., na prowincyę 2 złr. 40 c. opłatnie.* (124-5-)
Główny skład u podpisanego
Julius Grätz,
Wien VI. Mariahilferstrasse Nr. 79.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 11 Stycznia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 75	115 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 48	9 68
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 —	82 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	91 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	— —	98 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 50	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 75	90 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 —	233 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	123 —	126 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 800 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

(Listy zastawne we Lwowie: za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 50	— —
Wiedeń 10 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 10	62 25
5 „ „ „ „ srebr.	63 30	63 45
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 —	81 —
„ „ „ galicyjsk.	84 75	85 50
„ „ „ bukowiń.	79 75	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 75	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 20	99 35
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 —	86 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 50	94 50
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 50
5 „ zakł. kred. austr. . .	111 50	112 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 25	96 75
5 „ Domen. państw. 120 złr.	143 —	144 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	317 —	319 —
„ „ „ 1854 .	109 —	109 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	116 75	117 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 50	126 50
Losy pożyczk. z r. 1864	141 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	141 —	141 50
Losy Comorente . . .	26 —	— —
„ kredytowe . . .	161 25	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	44 —	44 50
„ „ Palffy . .	29 —	29 75
„ „ Clary . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . .	36 —	36 50
„ miasta Budy . .	29 —	29 75
„ Windischgraetz . .	28 20	28 40
„ hr. Waldstein . .	23 25	23 75
„ Keglevich . . .	15 50	15 75
„ Rudolfa	15 50	16 —
„ tureckie 400-frank.	20 50	20 70
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	789 —	790 —
Zakładu kredytowego .	225 —	225 25
Żeglugi parow. na Dunaju	508 —	510 —
Kolei północ. Ferdynanda	2087	2092
„ rządowej fr. a. . .	250 25	250 75
„ zachod. c. Elżbiety	159 75	160 50
„ południowej . . .	67 —	67 50
„ Galicyjskiej . . .	231 25	231 75
„ Czerniowieckiej .	124 50	125 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	116 —	116 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	118 25	119 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 80	103 20
„ Siedmiogrodzkiej .	108 75	109 25
„ Cisańskiej . . .	186 —	187 —
„ wschodnio-węgiersk.	109 —	109 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 50	130 —
Banku anglo-austryackiego	99 75	100 —
Zakładu kredytowego węg.	219 —	210 25
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	252 —
„ dla obrotu ogólnego	105 —	105 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 40	69 70
„ państwowej 500 fr.	160 25	161 —
Emisya z r. 1867 .	153 50	— —
„ południowej 500 fr.	110 30	110 60
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 30	101 80
„ „ „ 100 w. a.	95 75	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 80	104 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	79 50	80 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 30
Emisya II. . . .	99 25	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 25	76 75
Emisya z r. 1867 .	78 50	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 25	89 75
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 51	5 52
„ dukat na wagę	5 51	5 52

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33	9 34
Suweryny angielskie . .	11 73	11 78
Imperyały rosyjskie . .	9 58¹⁰	9 59⁵⁰
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 55	57 65
Rubel pap.	1 14²⁵	1 14⁷⁵
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	5 38	5 48
„ cesarski	5 42	5 51
Półimperyał rosyjski . .	9 53	9 63
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 78
„ papierowy . . .	1 14	1 16
Marki (100)	57 25	57 90
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 45
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 40
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	91 60
Obligi indemn. bez kupon.	84 80	85 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	230 50	233 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 9 stycz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	0 20	— —
„ „ nowe . .	100 20	— —
kupon . .	0 25	— —
„ likwidacyjne . . .	89 60	— —
kupon . . .	43 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.
Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 6 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . 10.45 rano 9.15 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.26 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*